Nr. 294 We Lwowie Wtorek dnia 23 Października 1894. Rok XXVII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct. za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 56 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Denneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu C. Adam 52 rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą **10** centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz **50** ct.
Prywatne korespondencje **12** i nekrologia **20** ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia **1 ½** centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po **1** ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 35 ct. od wiersza.

Z chwili bieżącej.

Lwów 21. października.

Czy demonstracje uliczne najlepszym są sposobem do zdobycia powszechnego prawa głosowania, o tem pozwalamy sobie wątpić, z drugiej jednak strony musimy przyznać, że rząd koalicyjny nie zabrał się dotychczas do reformy wyborczej z tą energją i tą szczerością, na jakie sprawa zasługiwała i jakich można się było po nim spodziewać. Sprawie reformy wyborczej koalicja parlamentarna i gabinet księcia Windischgraetza zawdzięczają swój byt — refoma wyborcza miała być ich pierwszem i najważniejszem zadaniem programowem. Nie łudzimy się bynajmniej. Wiemy, że reforma wyborcza w Austrji jest jedną z najzawilszych kwestyj politycznych, której rozwiązanie na nowo musi natrafić na przeszkody i trudności. Trzeba umieć pogodzić najróżnorodniejsze, często najsprzeczniejsze interesa społeczne, narodowe i polityczne, aby stworzyć dzieło, na któreby się wszystkie czynniki interesowane godzić mogły. Ale skoro koalicja wyrosła na gruzach pogrzebanego projektu reformatorskiego hrabiego Taaffego, wówczas wolno było się spodziewać, że ona stworzy coś pozytywnego. Dotychczas to się nie stało. Ale na ostatniem posiedzeniu izby poselskiej oświadczył prezydent ministrów książę Windischgraetz, że jeszcze w ciągu bieżącej kadencji parlamentarnej rząd przedłoży projekt reformy wyborczej. I rzecz dziwna, powiedział to tonem tak pewnym i stanowczym, że obudził wiarę. Oświadczenie rządu wygląda zupełnie tak, jak gdyby chciał i miał zamiar dotrzymać obietnicy. W danych warunkach i to dość znaczy.

W Berlinie nie mały teraz panuje rozgardjasz. Rada ministrów odbywa wprawdzie często posiedzenia, ale dotychczas nie doprowadziły one do żadnego rezultatu. Wynika z tego, że w sprawie zamierzonych obostrzeń ustawy karnej i prasowej celem skuteczniejszego zwalczania socjalnej demokracji i anarchizmu, taka sama jak dotychczas panuje różnica zdań. Że hrabia Caprivi zajmuje w tej mierze stanowisko umiarkowane, podczas gdy hrabia Eulenburg domaga się środków energicznych i radykalnych, to już oddawna nie jest tajemnicą. Opowiadają w Berlinie, że prezydent ministerstwa pruskiego wrócił z audjencji w Hubertusstock z przeświadczeniem, że cesarz najzupełniej podziela jego zapatrywania w sprawie energicznego wystąpienia przeciw socjalnym demokratom. Ze wobec tego uważają stanowisko hrabiego Caprivi'ego za zachwiane, jest rzeczą zupełnie naturalną. Zdaje się jednak, że rzeczy do tego stopnia jeszcze nie dojrzały i pogłoski o dymisji Caprivi'ego są jeno wyrazem życzeń agrarnych konserwatystów.

W krajach o wyrobionych i ustalonych formach konstytucyjnych nie zwykły powstawać przesilenia gabinetowe w czasie nieobecności monarchy. Serbja i pod tym względem wyróżnia się od innych państw, że tam wybuchło teraz przesilenie mimo, że król Aleksander bawi teraz za granicą. W sferach urzędowych nie chcą natomiast tego w całej pełni przyznać, ale z tego co piszą widać, że przesilenie istnieje. Organ rządowy *Zakonitost* pisze dzisiaj, że polityczny kierunek pozostanie niezmienionym i że u steru gabinetu pozostanie prawdopodobnie Nikołajewicz. Niemniej jednak kilku ministrów ustąpi z gabinetu. Oświadczenie to dowodzi, że przesilenie większe przybrało rozmiary, aniżeli zrazu sądzono. Inny organ rządowy *Male Nowiny*, zapewnia, że jakiekolwiek by zaszły zmiany w osobach, system pozostanie ten sam. W sferach, stojących po za obozem rządowym, nie sądzą, by drogą rekonstrukcji można było utrzymać dzisiejszy gabinet u steru i że się dlatego spodziewać należy zupełnie nowego gabinetu pod prezydencją Christicza. Do czasu powrotu króla pozostaje naturalnie wszystko w zawieszeniu.

Najwybitniejszym rysem charakterystycznym nowej sytuacji parlamentarnej w Belgji jest ten fakt, nie dający się już dzisiaj zażegnać, że w mniejszości antiklerykalnej rej wodzić będą nie postępowcy Pawła Jansona, ani doktrynerzy liberalni Frère-Orbana, ale socjaliści, czynnik dotąd nieznany w izbie poselskiej. Socjaliści, którzy liczą w parlamencie francuskim 50 głosów, w niemieckim 40, we włoskim 15, utworzą w izbie belgijskiej grupę 30 posłów, która zepchnie na drugi plan dotychczasowe stronnictwa liberalne i wpłynie na rdzenną modyfikację ich programu. Fizjonomja parlamentarna w Belgji uległa przeto zupełnemu przekształceniu nietyle skutkiem zwycięstwa katolików, ile skutkiem nowego ukształtowania się sił i żywiołów mniejszości. Rezultat ten jest bardzo charakterystyczny dla rozwoju życia politycznego. Upadają stronnictwa umiarkowane, a do głosu przychodzą żywioły o jaskrawach barwach politycznych.

Tajemnice łacińsko-polskiej
propagandy na „rosyjskiem" Zabużu.

III.

Nadzwyczaj interesujące wiadomości znajdujemy — pisze Markgrafskij — w książce ks. Słotwińskiego o podróży do Moskwy, na koronację cara, legata papieskiego, arcybiskupa Vannutellego i o stosunkach tego katolickiego hierarchy z Frankowskim i drugimi „nieproszonymi" obrońcami unji. W czerwcu 1883 r. Jan Frankowski z Czesławem Dembowskim urządzili wielką manifestację w Łukowie i w Międzyrzeczu arcybiskupowi Vanutellemu, jadącemu na koronację do Moskwy, a w Warszawie wręczyli mu memorandum. Vanutelli, zachwycony wiarą unitów, ich odwagą i przywiązaniem do stolicy apostolskiej miał powiedzieć: „Taki naród nie powinien przepaść i nie może być wykluczony z rodziny narodów katolickich."

Autor książki sam tego nie słyszał i dla tego wcale go nie obrazimy, jeżeli będziemy powątpiewali w ogóle o tem oświadczeniu. O jakimże narodzie mógł wtedy mówić poseł papieski? Wtedy widział lub mógł widzieć tylko niewielką garść agitatorów, którzy samozwańczo (?) przyjęli na siebie rolę narodowych deputatów. Bardzo jest prawdopodobnem zresztą, że arcybiskup Vanutelli przez wyjazdem z Wiednia wiedział, że mu się w Warszawie przedstawi „deputacja" i w tym też celu zatrzymał się tutaj przez cztery dni. W wyjątkach ze wspomnień ks. Słotwińskiego, tyczących się propagandy na Podlasiu, znajdujemy niektóre charakterystyczne szczegóły, poprzedzające wyjazd Vanutellego z Wiednia. Vanutelli prosił autora, za pośrednictwem hr. Kulczyckiego, aby urządził spotkanie z deputacją podlasko chełmskich unitów i pobudził unitów do przedstawienia papieżowi memorandum o prześladowaniach rządu rosyjskiego. Będąc jeszcze w Wiedniu arcybiskup Vanutelli zawezwał telegraficznie ks Słotwińskiego do Wiednia i w rozmowie z nim powiedział między innemi, że rząd rosyjski, jak się wyjaśniło w pertraktacjach z Moskwą, nie dopuści w całem państwie innej religji greckiej prócz prawosławnej. Arcybiskup oświadczył dalej, że „pragnie ucieszyć unitów, zawieźć im papieskie błogosławieństwo, zachęcić ich do wytrwania w wierze rzymsko-katolickiej". Ksiądz pijar odpowiedział na to, że „z chwilą przejścia unitów do schizmy, wyniknie dla kościoła i dla narodu polskiego wielkie niebezpieczeństwo." Vanutelli podziękował mu za przyjazd do Wiednia i osobiście go prosił urządzić w Warszawie spotkanie z unickim misjonarzem Janem Frankowskim, co się też i stało. Z dalszych wyjątków widać, że unicką deputację przyprowadzili do Vanutellego w Warszawie Frankowski, Dembowski i hr. Krasiński i wręczyli mu memorandum. Samozwańczy przedstawiciele unitów żądali między innemi: zmiany bull papieskich, zakazujących przechodzenia na obrządek łaciński; polecenia papieża, aby kościoły łacińskie w lubelsko podlaskiej eparchji były otwarte dla unitów, i aby ich proboszczowie z rozkazu biskupów obowiązani byli do udzielania sakramentów unitom; żeby stolica apostolska wydała dekret o ustanowieniu szkoły dla tajnych misjonarzy w krajach zabranych t. j. na Ukrainie, Litwie i Wołyniu i nareszcie, aby stolica apostolska naznaczyła apostolskiego wikarjusza dla djecezji chełmskiej. Memorandum, podpisane przez Frankowskiego, Dembowskiego i hr. Krasińskiego, przyjął legat papieski i obiecał jakoby poprzeć ich prośby swojem wstawiennictwem się u ojca św. i sekretarza stanu kardynała Jacobiniego. Czy dotrzymał Vanutelli swej obietnicy i jaki rezultat odniosły jego starania, autor nie wspomina, być może i dla tego, że nie ma w ręku dostatecznych dowodów i faktów, jeżeli jego własna fantazja w tym wypadku zawiodła. Wspomina tylko, że hr. Hubert Krasiński zjawił się u niego w r. 1883 i proponował zajęcie się utworzeniem szkoły misjonarskiej dla Podlasia, prosząc o pomieszczenie jej w krakowskiem kolegjum Pijarów i naznaczenie od każdego ucznia osobnej opłaty. Ks Słotwiński widocznie był gotów zająć się tą sprawą i naznaczył za wyuczenie i utrzymanie każdego misjonarza po 150 rubli na rok, naznaczywszy jednakże, że powinien przedtem wyprosić na to pozwolenie jenerała pijarów Czy dano to pozwolenie i urządzono taką szkołę misjonarską u pijarów — autor niestety o tem nie wspomina. Należy sądzić, że ojcowie jezuici, z właściwą im chytrością, zdążyli uchwycić korzystne przedsiębiorstwo w swoje ręce.

Jakby tam jednak nie było, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że legat papieski arcybiskup Vanutelli, skorzystawszy z szlachetnego pozoru — pozdrowienia cara w dzień jego koronacji — wyjechał do Rosji z przedsięwziętym z góry zamiarem tajnego podburzania poddanych cera przeciw jego rozporządzeniom i wogóle prowadzenia tajnej propagandy, nieodpowiedniej zapatrywaniom rządu rosyjskiego i interesom narodu rosyjskiego. Czy Vanutelli miał na to upoważnienie od Watykanu, czy też zjawił się w Rosji pod pozorem przyjaźni, w charakterze tajnego agitatora z własnej inicjatywy, tego naturalnie nikt, nawet wiele wiedzący ks. Słotwiński, wiedzieć nie może. Ze wszystkiego widać jednak, że w opisywanym okresie czasu (1875—1885) Leon XIII. korzystał z każdej okazji, aby wyrażać swoje współczucie przegranej sprawie unji. W pamiętnikach ks Słotwińskiego znajdujemy np. następujący opis przyjęcia przez papieża deputacji polskiej, która mu przywiozła w podarunku obraz Jana Matejki „Sobieski pod Wiedniem."

„Leon XIII. widząc, że deputacja w czasie audjencji nie porusza żadnych kwestyj, mających znaczenie dla narodu polskiego, rozkazał przeczytać cały artykuł z *Osservatore Romano*, doskonale napisany przez Władysława Kulczyckiego o sprawie polskiej" a nasza deputacja hr. Stanisław Tarnowski, hr. Artur Potocki, Jan Matejko, ks Chotkowski i dwóch włościan przez cały czas czytania t. j. trzy kwadranse klęczała. Hr. Artur potocki doskonale wykazał odwagę i spryt, powiedziawszy papieżowi, że po pertraktacjach Rzymu z Moskalami położenie unitów pogorszyło się."

Modły za cara we Francji.

Z Liwadji coraz posępniejsze nadchodzą wieści. Dziś już nie ulega żadnej wątpliwości, że życie cara Aleksandra III. wisi na włosku, sztuka lekarska wysila się już tylko na przedłużenie skołatanego żywota rosyjskiego samodzierzcy o dnie, o godziny. Kto wie, czy z największym pospiechem zwoływani do łoża konającego cara krewni zdążą jeszcze przybyć, zanim on zamknie oczy na wieki, czy przyszła caryca, młoda księżniczka niemiecka Alicja zastanie go jeszcze przy życiu, czy spieszący do Liwadji ministrowie rosyjscy, przybywszy na miejsce. nie będą już musieli składać hołdu nowemu władcy? Na pytania te lada chwilę drut telegraficzny rozniesie tragiczną odpowiedź na wszystkie strony Europy, a tymczasem z cerkwi prawosławnych caratu i równocześnie z katolickich kościołów republikańskiej Francji wznoszą się błagalne modły za zdrowie carskie. Rzeczpospolita w żałobie za umierającym carem, uosobieniem despotyzmu! Czy to nie wygląda na ironję?

A jednak, pomimo wszelkich pozorów, dziś w tym wypadku nie ma mowy o ironji i jeżeli kiedy wogóle mogliśmy powątpiewać w szczerość francusko rosyjskiej przyjaźni, w sojusz wolnej rzeczypospolitej z najabsolutystyczniejszą monarchją — to dziś wierzymy silnie, iż modły, wznoszone u podnóża francuskich ołtarzy pochodzą z głębi serca, bo dyktuje je obawa, że z śmiercią Aleksandra III. rozwieją się nadzieje, przywiązywane do jego osoby, znikną widoki tak upragnionego odwetu. Pomimo tylu rozczarowań, pomimo widocznego chłodu, z jakim Aleksander III. przyjmował zawsze umizgi bądź co bądź niesympatycznych dlań republikanów — Francuzi pokładali w nim całą nadzieję. Z wiarą w jego pomoc łączyło się marzenie o pogromie Niemców, o odzyskaniu Alzacji i Lotaryngji, a marzenie to weszło w krew i nerwy całej politycznie myślącej Francji. Ale car Aleksander III. zdobył sobie służalcze niemal przywiązanie Francji nietylko temi nadziejami — oddał on rzeczypospolitej francuskiej jedną olbrzymiej doniosłości usługę — oto wrócił jej dawniej zajmowane w rzędzie mocarstw europejskich stanowisko, proklamując „równowagę europejską", której podporami mają być Rosja i Francja. Także jeden z dziwnych fenomenów historycznych. Mikołaj I., którego, jak wiadomo, Aleksander III. wziął sobie za wzór, wzdragał się uznać Ludwika Filipa jako prawowitego króla, ponieważ dostał się na tron przez rewolucję; Aleksander III. autokrata w najszerszem tego słowa znaczeniu, wchodzi w sojusz z rzecząpospolitą. Jak wiadomo, skończyło się tylko na platonicznej miłości, car zanadto zamiłowany był w pokoju, zbyt obawiał się skutków wielkiej europejskiej wojny, by na korzyść swej „przyjaciółki" wyciągać miecz z pochwy i wszczynać pożar, który następnie musiałby objąć całą Europę. W każdym razie stał on wiernie przy boku swej aljantki i samą grozą swej potęgi ją także czynił potężniejszą i groźniejszą.

Co się stanie z chwilą, gdy on zamknie powieki, gdy na tron wstąpi młody, a jak utrzymują, zupełnie innemi oczami, aniżeli ojciec, patrzący na świat carewicz Mikołaj — tego dziś nikt przewidzieć nie jest w stanie. Nic dziwnego przeto, że groźna choroba cara wywołuje we Francji niepokój, że z obawą wyczekują tam wieści o katastrofie, że modlą się o jej odwrócenie.

Z wystawy przemysłowej w Poznaniu.

Komitet wystawowy jest bezustannie zajęty dalszą organizacją wystawy. Jeżeli o rozwoju tych prac dotychczas nie udzielono obszerniejszych wiadomości, to pochodzi to stąd, że jest jeszcze do załatwienia sporo robót przedwstępnych i przygotowawczych, które nie nadają się do publicznej dyskusji. Dopiero po upływie terminu wyznaczonego dla wystawców do zgłoszenia się będzie komitet w możności do publikowania tych wiadomości, które zainteresować mogą szerszą publiczność, gdyż dopiero wtedy da się określić obszar i rodzaj przyszłej wystawy.

Jest więc wielce pożądaną rzeczą, aby wszyscy, którzy mają zamiar wziąść udział w wystawie, nie opóźniali się z głoszeniem i przed upływem terminu, który się kończy z dniem 1. listopada, swe zameldowania przesłali do biura komitetu wystawowego. Przedłużenie terminu, jak się tego z wielu stron domagają, do 1. grudnia, nie jest chwilowo fortunnem, gdyż wskutek tego opóźniłyby się wszystkie prace przedwstępne o cały miesiąc. Ponieważ zaś czas, do wykonania potrzebnych prac przygotowawczych, jest już bardzo ograniczony, przeto urządzenie wystawy samej wieleby ucierpiało na dalszej jeszcze zwłoce.

Dotychczas zgłosiła się bardzo poważna liczba wystawców, przyczem nadmieniamy, że znacznie przeważająca większość zgłaszających się pochodzi od firm przemysłowych, mających swe siedziby po za granicami Księstwa, mających jednakże tutaj swoich reprezentantów.

Zgłaszających się z Księstwa jest dotychczas bardzo mało, z czego zdaje się, jakoby umyślnie zwlekano z zgłoszeniem się aż do ostatecznego terminu

W interesie więc przemysłu miejscowego j. j. Księstwa Poznańskiego, wielce na tem zależy, aby przemysłowcy i fabrykanci z Księstwa, ociągający się jeszcze z zgłoszeniem, jak najprędzej obesłanie wystawy zapowiedzieli, aby wystawa mogła rzeczywiście przedstawić rozwój przemysłu prowincji i nosić na sobie piętno wystawy prowincjonalnej

W zeszłym tygodniu wybrał komitet do każdej grupy wystawy po 2 członków zarządu, którzy zostali zaproszeni na posiedzenie komitetu dnia 19. października r. b. celem omówienia kwestji. Dalsze rozszerzenie się zarządów grup i ukonstytuowanie się nastąpi niebawem.

Biuro redakcyjne tworzą panowie adwokat dr. Lewiński, dr. Kusztelan, archiwarjusz dr. Warschauer, konserwator muzeum Tow przyj. nauk dr. Erzepki i sekretarz izby handlowej dr. Hampke.

Biuro centralne, które udziela wszelkich szczegółów dotyczących wystawy, znajduje się w nowym ratuszu na I. piętrze, pokój nr. 10 i jest takowe połączone z ogólnym związkiem telefonicznym.

Pawilon sanitarny.

II.

Wróciwszy się aż do drzwi wchodowych — widzimy, idąc na prawo, szafkę z narzędziami lekarskiemi L. Georgiewicza i J. Trepczyńskiego, tuż obok model aparatu desinfekcyjnego pomysłu A. Popiela z Krakowa, dalej gablota znanego bandażysty R. Manna we Lwowie, a dalej obok na dużym stole — jako też i nad stołem na ścianie wystawa towarzystwa opieki zdrowia (dr. Henryk Jordan) w Krakowie. Widzimy tu roczniki przewodnika higienicznego, wydawanego przez towarzystwo — który z wielką szkodą dla zdrowia tak mało jest rozpowszechniony, dalej bardzo interesujący i ciekawy kwestjonarjusz w sprawie żywienia się ludu wiejskiego w Galicji, na podstawie którego ułożone graficznie tablice, rozwieszone są na ścianie — smutno objaśniają one sposób żywienia się naszego ludu i wskazują, że czas najwyższy w tym kierunku zainicjować reformę.

Tuż obok, a za gablotką z bandażami rozwieszone są plany i tablice wystawione przez gminę miasta Przemyśla, przedstawiające szpital choleryczny, dom ubogich (przytułku i pracy), targowicę, rzezalnię, rakarnię, park miejski zamkowy i śmiertelność z chorób zakaźnych w latach 1886 do 1893. Szkoda, że więcej miast nie wystawiło tu podobnych planów, tablic i t. p. — gdyż byłby możliwym wtedy przegląd i ocena stosunków zdrowotnych w naszych większych miastach przynajmniej.

Dalej na prawo widać gablotkę z wyrobami technika dentystycznego H. Groebla z Wygody pod Doliną.

---

14)

MADAME SANS GÊNE.

ROMANS Z CZASÓW REWOLUCJI I CESARSTWA.

Przez

EDMUNDA LEPELLETIER.

Część pierwsza.

(Ciąg dalszy.)

Zrazu złajał Renée, poczem ułagodził się, widząc, że poczynająca amazonka wróciła ze zdobyczą. Nie był z tego kontent, że go rozbrojono podczas snu, ale cieszył się, że panna tak dobry zrobiła użytek z wypożyczonej broni. Odtąd towarzyszyła mu ona w jego wycieczkach, ilekroć tylko pogoda była po temu, i przy każdej sposobności strzelała do zajęcy lub sarn. Tym sposobem Renée nabyła wprawy w chodzeniu, przywykła do zmęczenia, do prochu i do broni Niekiedy, bardzo zresztą często, ze strzelbą na ramieniu puszczała się sama, zostawiając gdzieś ojca La Brisée, jak śledził ślady złodziei lub niszczył ich sidła i pułapki na zwierzynę. Takiego dnia zające, bażanty i kuropatwy mogły spokojnie drzemać, nawoływać się i karmić. Renée nie zmieniała skałki u strzelby i nie zwracała uwagi na naszczekiwanie wyżła. Szła wtedy przez polankę ku młynowi, który nad brzegiem strumienia krył się po za topole, okryty zielonością roślin swobodnie wybujałych, dzikich, pnących się i gęstych. Zakrywały one zupełnie sam młyn.

Pociągała ją tutaj nie świeżość tego schronienia szczęśliwego, nie szmer strumyka po kamieniach, ani też cisza głęboka, drzemiąca w cieniu drzew. Takiż sam pociąg do tajemniczego brzegu strumienia czuł i Marceli, syn młynarza. Oboje młodzi ludzie spotykali się tutaj, jak mogli najczęściej... Młodzieniec z książką w ręku posuwał się wolno i jak tylko ujrzał Renée, zbliżał się ku niej. Udawał, że czyta tak samo, jak ona udawała, że poluje. Ich myśli były gdzieindziej, a książka i sarny były tylko pozorem. Renée miała wtedy lat siedmnaście, Marceli dwadzieścia. Syn zamożnego wieśniaka i siostrzeniec proboszcza Marceli nauczył się trochę łaciny i sądzono zrazu, że wstąpi do seminarjum; ale sukienka duchowna nie miała dlań uroku. Rozmiłowany we wdziękach natury, kochał las, łąki, kwiaty, badał tajemnice życia wszechświatowego i pragnął je odgadnąć. W ogóle, okazywał on wielką skłonność do nauk przyrodniczych. Przy pomocy wuja proboszcza, wziął kilka lekcyj anatomji u starego lekarza, przyjaciela księdza. Dzięki pracy i cierpliwości, otrzymał pierwsze stopnie naukowe w Rennes. Zostanie więc lekarzem i w swych projektach przyszłości, wypowiadanych nad brzegiem strumyka wraz z Renée, która stanowczo zaniedbywała polowanie i brała strzelbę, jako wymówkę dla swej długiej nieobecności, widział się najprzód w Rennes, potem w Paryżu, gdzie jedynie można było zostać uczonym i zyskać fortunę, oddając się tej pięknej umiejętności leczenia innych, którą starożytni nazywali boską. Marceli cichy, posiadał duszę filozofa. Bił czołem przed naturą i wyznawał takie same przekonania, jak wikarjusz sabaudzki Manyd, że jest obywatelem świata i prawił, że cała ziemia jest własnością wszystkich. Wpadły mu w rękę niektóre pisma Anacharsisa Clootza, znanego pod nazwą filozofa Anaksagorasa i tym sposobem wyrobił w sobie doktrynę o republice powszechnej.

Jednakże w tych projektowanych wycieczkach do Paryża młody lekarz kosmopolita nigdy nie myślał sam jechać. Renée zawsze miała mu towarzyszyć, jako żona, gdyż oboje młodzi ludzie, nie powiedziawszy tego sobie nigdy otwarcie, przyrzekli sobie w głębi serca, że się nigdy nie rozłączą. Mieli mniej więcej jedne lata, podobali się sobie, a ich położenie majątkowe było prawie jednakowe; nic więc, zdawało się, nie mogło stanąć na przeszkodzie ich szczęściu. Marceli, syn młynarza, którego panem był hr. de Surgères, w niczem nie przekraczał granic, żeniąc się z tą, którą uważał za córkę strażnika lasów hrabiego, ojca La Brisée.

Mama Toinon, żona strażnika, podsłuchała ich projektu pewnego dnia, zbierając zielsko dla królików w pobliżu strumyka. Nie złajała ich wcale, ale co nadewszystko zdziwiło Marcelego, że w jej słowach zdawała się brzmieć zwrotka o jakichś przeszkodach ze strony Renée. Syn młynarza, którego majątek ojcowski usprawiedliwiłby opór co do małżeństwa z córką prostego strażnika leśnego, nie mógł odgadnąć, co znaczą słowa żony La Briséego; ten ostatni zdawał się nic nie znaczyć w tej sprawie, czego więc obawiać się należało? Marceli nie bardzo się zresztą całą tą kwestją zainteresował, uważając słowa mamy Toinon za zwykłe kobiece gadanie.

Gdy hr. de Surgères nagle opuścił kraj, by by udać się, jak się o tem wkrótce dowiedziano, na emigrację, mama Toinon, patrząc szydersko na dwojga zakochanych, rzekła:

— Teraz, moje dzieci, jeżeli chcecie się pobrać, to poproście o to młynarza...

Marceli, nie rozumiejąc, dla czego matka La Brisée mówiła, że zezwolenie jego ojca teraz jest wystarczającem, poszedł do tego ostatniego i oświadczył mu swe pragnienie ożenienia się z Renée. Młynarz, mówiąc, że nic nie ma przeciw dziewczynie, starał się jednak wyperswadować to swemu synowi. Zrobił mu uwagę, że jest za młody, że winien jeszcze pracować, wyrobić sobie stanowisko, jednem słowem, to wszystko, co ojcowie zwykle w takich razach mówią, gdy idzie o małżeństwo, które im się nie podoba, a dla odrzucenia którego nie mają żadnych racjonalnych powodów. Marceli, zdziwiony tym oporem, pochodzącym z innych przyczyn niż te, jakich się spodziewał, postanowił zbadać powody tej odmowy ojcowskiej. Matka (a matki lubią dużo mówić, gdy idzie o szczęście ich synów) powiedziała mu, że pan Bertrand Le Goëz, zarządzający interesami dóbr hr. de Surgères i jego pełnomocnik na czas nieobecności, oddawna już robił słodkie oczy do Renée. Podobała mu ona się bardzo i prosił o jej rękę, czy coś podobnego, starego La Brisée. Marceli, słysząc to, bolał bardzo, a gniew począł nim owładać gwałtownie. Miał więc za rywala pana Bertranda! starca, brzydala, niegodziwca, o którym opowiadano tysiące nie bardzo budujących anegdot!

Ale Renée nie lubiła rządcy i nie chciała o nim słyszeć. Marceli był pewnym, że się oprze tym żądaniom. Obok tego nie ma innych powodów do niepokoju. Teraz rozumiał wahanie się La Brisée, który był zależnym od pana Bertranda Le Goëz. Wszak ten, opatrzony pełnomocnictwem hrabiego, mógł każdej chwili strażnika wypędzić... I w tem tkwiło całe niebezpieczeństwo. Jednakże Le Goëz nie śmiał wygnać dla tego powodu starego i wiernego sługę, jakim był La Brisée, istny zaszczyt wszystkich leśników okolicznych I dla tego to przebiegły rządca postarał się o poparcie u młynarza. Od niego zależało odnowienie kontraktu na różne grunty, które były koniecznie potrzebne młynarzowi. Le Goëz otwarcie mówił: Albo Marceli zerwie wszelkie stosunki z Renée, albo też kontrakt nie będzie odnowiony i młynarz, zrujnowany, musi opuścić młyn i okolicę.

Młody człowiek, dowiedziawszy się o tych zamiarach rządcy, począł odgrażać się głośno, że pójdzie do niego i połamie mu kości. Ale matka powstrzymała go od tego. Goëz był potężny i mściwy. Jakkolwiek był pełnomocnikiem szlachcica, może dla tego samego wyznawał głośno zasady rewolucyjne najskrajniejsze. Mówił tylko o ścinaniu głów i domagał się ustanowienia trybunału, któryby sądził kontr rewolucjonistów. Był prócz tego urzędnikiem municypalnym i prowadził korespondencję z wpływowymi agitatorami sekcyj paryskich, z woźnym Maillardem, margrabią Saint-Huruge, Fournierem amerykaninem i innymi ludźmi czynu. Z takim obywatelem żartować, ani też lekceważyć go nie można.

— Cóż więc robić? — spytał młody człowiek.

— Wyjechać ztąd — odrzekła matka — nie myśleć o Renée, udać się do Rennes, kończyć nauki, zostać wielkim lekarzem, znaleść tam spokój, może szczęście...

(Ciąg dalszy nast.)

Na sali tejże na prawo od wejścia około wystawy szpitalnej Wydziału krajowego umieszczona jest wystawa galicyjskiego towarzystwa ochrony zwierząt (Lwów — Kraków). Są tu pomieszczone najrozmaitsze przedmioty krajowe i zagraniczne, naprzykład gniazda skrzynkowe patentowane wiedeńskie, maski i przyrządy do zabijania zwierząt, podkowy ochronne dla kopyt i racic, bodochrony na rogi, kagańce, klatki, jarzma, model wozu do przewożenia cieląt, świń — wreszcie roczniki wydawnictwa towarzystwa ochrony zwierząt. Tuż obok wystawy wspomnianej — widać szafkę z narzędziami lekarskiemi Hartla z Wrocławia, w tyle zaś poza wystawą szpitalną Wydziału krajowego i w zupełnym cieniu wystawione jest łóżko z pościelą dla chorych i szafka ze szpitala Braci Miłosierdzia w Krakowie — nadto rysunek samego szpitala i fotografje wnętrza szpitala, jako też zakonników (prowincjała, jenerała i innych członków zakonu).

Naprzeciw tej wystawy — na ścianie przeciwległej wchodowi — a zakrytej w części znacznej wystawą szpitalną Wydziału krajowego — a więc częściowo także w cieniu — rozwieszono ilustracje do anatomji opisowej profesora dr. Laskowskiego Zygmunta z Genewy (atlas anatomiczny), dzieło, które w lepszem miejscu albo raczej we właściwem miejscu, w pawilonie uniwersytetów i politechniki powinno było zostać powieszone, a jako cenne dzieło profesora rodaka — mogło się stać ozdobą na miejscu właściwem, podczas gdy tutaj tylko znawcy chyba mogli mu się uważniej przypatrzeć. Na tejże ścianie ponad atlasem — zawieszone są tablice, plany i fotografje, uwidoczniające czynności pierwszej naszej kolonji leczniczej rymanowskiej — która tak błogie skutki i wpływ na zdrowie chorej ubogiej młodzieży naszej wywiera, od lat kilku w cichości, a skrzętnie pracując.

Po stronie lewej wystawy szpitalnej Wydziału krajowego, na ścianie owej niejako izby szpitalnej — rozwieszone są bardzo pouczające tablice i mapy, wystawione przez krajową radę zdrowia. Mapy te i tablice nakreślone na podstawie dat statystycznych, dają nam obraz śmiertelności w ogólności, jako też w szczególności wskutek chorób zakaźnych według powiatów naszego kraju w pewnych okresach czasu. Widzimy tu bardzo dokładnie przeciętną ilość zmarłych na szkarlatynę, ospę i dyfterję w roku 1892, na dysenterję w roku 1892, na cholerę w roku 1873 na tyfus w roku 1892 na koklusz w roku 1892, dalej przeciętną ilość zmarłych na koklusz w całem dziesięcioleciu (1881 — 1890), tyfus (1881 - 1890), na choroby zakaźne w ogóle w roku 1890 w stosunku na 1000 ludności, na dyzenterję (8881 — 1890), na dyfterję i krup (1881 — 1890), dalej graficznie przedstawioną śmiertelność ogólną w Galicji od roku 1872 do 1892. dalej graficznie przedstawiony przebieg tyfusu brzusznego i plamistego w Galicji, czerwonki w Galicji i ospy w Galicji w latach 1889, 1890, 1891, 1892 i 1893. Wreszcie przedstawione tu są graficznie kalectwa w Galicji — mianowicie: ciemni, głuchoniemi, obłąkani i kretyni (tablice ostatnie wiszą na scianie bocznej lewe, nad wystawą bakterjologiczną dr. A. Krokiewicza.) Studjum tych tablic i map jest nadzwyczaj pouczającem — wpływ jednak tego studjum jest bardzo deprymujący — widać bowjem jak nędzne są nasze stosunki sanitarne w ogólności, jak niszczą kraj materjalnie i moralnie, ile i jakiej pracy i nakładów potrzeba, aby je poprawić — i to złe jest zarówno po wsiach, jak i w miastach nawet największych bardzo wielkiem.

Kto się przyjrzy tym planom — zrozumie ile wyrabiamy rok rocznie bakteryj różnych choorbotwórczych i ile ich konsumujemy, zrozumie, ile materjalnej nędzy sieją w kraju choroby, zrozumie wreszcie ton sprawozdań rocznych krajowej rady zdrowia — składanych przez profesora dr. Czyżewicza. Mapy te i tablice — to najcenniejsze okazy pawilonu sanitarnego, ale zarazem ilustrują najciemniejsze strony naszej niesanitarności w kraju. W tym kierunku — aby poprawić owe smutne stosunki – czeka kraj ciężka i długa praca.

Dr. Zet. A.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Wtorek 23. października.

„Bitwa Racławicka" (panorama na wystawie krajowej) otwarta od 8. rano do 9. wieczorem Wstęp 25 ct.

Teatr hr. Skarbka: „Rodzina Furjozów", krotochwila w 4 aktach przez F. Russa po szwedzku napisana. Początek o godz 7. wieczorem.

Wiadomości osobiste. Dr. Opolski powrócił z Abbazji i ordynuje w zwykłych godzinach. — Ks. metropolita Sembratowicz wyjechał ze Lwowa w powiat bobrecki, aby dokonać poświęcenia nowych cerkwi w Strzeliskach i w Bakowcach.

Nekrologja. W Czerniowcach zmarła Adela Nemetzowa, żona radcy rachunkowego, w 48 roku życia. — W Libercu zmarł d. 19. bm. Wilhelm Herzig, jeden z najstarszych dziennikarzy austrjackich, członek dawnego parlamentu w Frankfurcie, w 82 r. na uwiąd starczy. Od r. 1866 był członkiem redakcji *Reichenberger Ztg.*

Z życia towarzyskiego. Wczoraj, jako w przeddzień zaślubin księżniczki Karoliny Windisch-Graetz z hr. Edgarem Henckel-Donnersmarck, odbył się wieczór u rodziców panny młodej raut.

Na ślub księżniczki Karli przybyła już do Lwowa liczna rodzina obojga państwa młodych.

Obrzęd ślubny, jak to już donosiliśmy, odbędzie się dziś w kościele OO. Jezuitów.

Obiad. U arcyksięstwa Leopoldów Salvatorów odbył się w sobotę o godzinie 6. pożegnalny obiad, w którym, oprócz gospodarstwa, wzięli udział: księżniczka Bourbon, namiestnik Kazimierz hr. Badeni z żoną i córką Wandą, jenerał komenderujący i komendant korpusu Ludwik ks. Windischgrätz z żoną i córką Karlą, książę Adam Sapieha z małżonką, hr. Wilhelm Siemieński Lewicki z żoną, marszałek krajowy ks. Eustachy Sanguszko, księstwo Pawłowie Sapiehowie, podpułkownik Karol bar. Lazarini z żoną, Edgar hr. Henckel-Donnersmarck, dyrektor urzędów pomocn. namiestnictwa Arnold Des Loges, rotmistrze Jan Marklovsky de Perlnstein i Napoleon Krahl.

Kalendarz. Wtorek (23.): Jana Kapistrana. Wschód słońca o godzinie 6. minut 36. zachód o godzinie 4. minut 48

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, jarząbki, słonki, cietrzewie, głuszce, bażanty, kuropatwy, ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Na dar honorowy dla czcigodnego księdza arcybiskupa Issakowicza:

Nadesłali pp. Wiktor i Aurelja Strzeleccy dwie korony.

Na zakupno surowicy krwi nadesłał pan Ludwik Rappaport, inżynier kolei państwowej w Delatynie 3 zł.

Wizytacja. Dr. Michał Bobrzyński, wiceprezydent rady szkolnej krajowej, zwidzał w dniach 18 i 19. bm. szkoły tarnopolskie. przedewszystkiem seminarjum nauczycielskie i gimnazjum.

Po lekcjach szkolnych zwidzał pan wiceprezydent dokładnie obie bursy studenckie, istniejące w Tarnopolu. Przyjmując grona nauczycielskie, gdy mu się przedstawiały, zwrócił ich uwagę przedewszystkiem na zadanie wychowawcze szkoły i na obowiązek profesorów oddziaływania przeciwko zgubnym wpływom, które się do szkoły wciskają, bałamucąc mianowicie starszą młodzież i demoralizują ją i omawiał szczegółowo środki, którymi szkoła a względnie profesorowie w tym kierunku rozporządzają.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało ukończonych słuchaczów praw: dr. Kazimiera Lenartowicza, Fraciszka Patelskiego i Leona Cholewkę, konceptowymi praktykantami przy dyrekcji poczt i telegrefów we Lwowie.

Tramwaj elektryczny kursuje począwszy od dnia wczorajszego, tylko do szkoły św. Zofji.

Urząd telegraficzny na wystawie urzędować będzie do d. 31. bm.

Wieczornica. Kasyno miejskie zainaugurowało sezon zabaw i rozrywek w gościnnych apartamentach swoich dnia 20. bm. wieczornicą. W odnowionej i nowo udekorowanej sali balowej zebrała się niewielka ilość gości — pań i panów — którzy przy dźwiękach wybornej muzyki 30. pp. pod batutą p. Rolla spożywali kolację i bawili się wybornie. Restauracja kasynowa zaprowadziła u siebie piwo z browaru Kiselki.

W towarzystwie zawodowem i zapomogowem pomocników handlowych, odbędzie się we własnym lokalu przy ul. Dominikańskiej l. 9 we wtorek, 23. bm. wieczorek muzykalno-deklamacyjny. Początek o godzinie 8 wieczór.

Składki na Wawel. Dnia 21. b m. otworzono w pawilonie „butelka koniaku" p. Charzewskiego puszkę składkową na restauracje Wawelu i znaleziono w niej 18 zł. 60 ct. P. Roman Kolarzowski nadesłał 2 zł. Razem 20 zł 60 ct., którą to kwotę złożono na książeczkę gal. Kasy oszczędności numer 60267.

Gruntowną reorganizację poczt zamierza przeprowadzić ministerstwo handlu. Poczty nieskarbowe mają być podzielone na 3 klasy. Poczty I.-klasy mogą otrzymać tylko mężczyźni (po dziś dzień nie było tej różnicy). Wielkiej wagi jest projekt stanowczego obsadzania funkcjonarjuszów pocztowych. Nadto mają być zniesione opłaty za doręczenia także na prywatnych pocztach.

Statystyka pocztowa. Dyrekcja poczt ogłasza: We wrześniu 1894 roku nadano we Lwowie 313.100 listów prywatnych niepoleconych; 208.000 kart korespondencyjnych; 89.000 posyłek pod opaską; 17.200 posyłek z próbkami; 333.000 egzemplarzy gazet; 156.000 listów urzędowych; 77.598 listów poleconych; 15.573 przekazów na kwotę 567.031 zł. 11 ct.; 75.705 posyłek wartościowych, 4418 czeków, 1127 zwykłych wkładek oszczędnościowych w łącznej kwocie 907.643 zł. 45 ct. Ogółem zatem 1,290.721 posyłek.

Nadeszło do Lwowa: 421.410 listów prywatnych niepoleconych; 181.320 kart korespondencyjnych; 57.200 posyłek pod opaską; 7.170 posyłek z próbkami; 114.700 egzemplarzy gazet; 63.500 listów urzędowych; 60.991 listów poleconych; 47.943 przekazów na kwoty 825.994 zł. 16 ct.; 48.517 posyłek wartościowych, 472 asygnat czekowych, 397 asygnat na wypłatę zwykłych wkładek oszczędności (zwroty) w łącznej kwocie 244.232 zł. 76 ct. — Ogółem zatem 1,003.620 przesyłek.

Statystyka telegraficzna We wrześniu 1894 nadano 22.779 telegramów, za które pobrano opłatę w kwocie 14.770 zł. — ct., nadeszło 22.826 telegramów dla adresatów w miejscu, a 116.840 telegramów do przetelegrafowania (transito).

Ruch telefoniczny. We wrześniu 1894 nadano telegramów 1801 dochód 1172 zł. — ct., przybyło telegramów 2393. Ilość rozmów telefonicznych między abonentami 31.045. — Ilość sprzedanych kart dla rozmów telefonicznych (plac wystawy) 227.

Sprzeniewierzenie. W piątek dnia 19. bm. odbyła się w Stanisławowie rozprawa karna przeciw Dawidowi Landemu, byłemu członkowi tamt. rady miejskiej i dyrektorowi „Spar- und Credit Verein'u", oskarżonemu o zbrodnię sprzeniewierzenia w tymże banku kwoty 17.000 zł. Po przeprowadzonej rozprawie uznał sąd winnym Landego i skazał go na dwa miesiące więzienia. Podczas rozprawy jeden ze świadków, za zeznania niezgodne z prawdą, został uwięziony.

Ministerstwo finansów pozwoliło na urządzenie loterji w Stanisławowie, z której dochód przeznaczony będzie na budowę postępowej żydowskiej świątyni. Ma być wypuszczonych 50 000 losów po 1 zł.

Nieoczekiwana krzywda. W uzupełnieniu bolesnej wiadomości o prześladowaniu nauki polskiego języka w szkole ludowej w Kocmaniu, donoszą stamtąd o następującym, charakterystycznym wypadku: Przed niedawnym czasem jedna z uczennic jawiła się u kierownika tamtejszej szkoły z prośbą o wypożyczenie jej polskiej książki do czytania z bibljoteki szkolnej. P. kierownik, wysłuchawszy prośby, zapytał z sarkazmem: „A możebyś ty raczej francuską wolała książkę?" — Wzięłabym i francuską — odrzekła dziewczynka — ale nie umiem czytać. — „A może dać ci turecką?" — Kiedy i po turecku nie umiem — mówi zmięszane dziecko. — „Otóż masz tu ruską książkę i tę czytaj" — zakonkludował pan kierownik i polskiej książki nie dał.

Komentarz zbyteczny. I tak postępuje Rusin, nasz brat po krwi i — polityczny sojusznik na Bukowinie? (*Gaz. Pol.*)

Zasiłki na cele naukowe i artystyczne. Z budżetu ministerstwa oświaty na r. 1895, świeżo rozdanego w izbie poselskiej, wyjmujemy następujące, nasz kraj obchodzące, pozycje wydatków nadzwyczajnych na cele naukowe i artystyczne. Na artystyczną ozdobę uniwersytetu krakowskiego 10.000 zł., jako rata druga. Na zakupno domu Matejki w Krakowie przyczynek jedzorazowy 5000 zł. Na restaurację dawnego zamku rzeszowskiego 2700 zł. Na restaurację kościoła parafialnego w Bieczu 3000 zł Na restaurację krużganków klasztoru OO. Dominikanów w Krakowie 3000 zł.

W budżecie zakładów naukowych spotykamy między innemi następujące pozycje: Uniwersytet lwowski: Utworzenie katedry fizjologji, pierwsza rata zapomogi, danej krajowi Galicji na wybudowanie klinik 50.000 zł. Druga rata na założenie muzeum anatomicznego 2.000 zł. Uniwersytet krakowski: Wystawienie oranżerji zimowej w ogrodzie botanicznym 15.000 zł. Wprowadzenie oświetlenia elektrycznego w zakładzie patologiczno-anatomicznym 30.000 zł. Urządzenie zakładu archeologicznego 480 zł. Przybory naukowe do zakładu fizycznego 600 zł., jako pierwsza rata. Urządzenie zakładu patologiczno-anatomicznego 30 000 zł., jako pierwsza rata. Ostatnia rata na powiększenie zbiorów historji sztuki 400 zł. Budowa zakładu patologiczno-anatomicznego 50.000 zł. jako piąta rata. Na różne zakłady lekarsko naukowe 1.500 zł. Na wewnętrzne urządzenie i pracownie w poltechnice lwowskiej 1 635 zł. Nadzwyczajne wydatki na gimnazja, mianowicie w Nowym Sączu 2.200 zł., w Przemyślu 2 000 zł., trzecia rata zapomogi na postawienie gmachu szkolnego w Jaśle 5.000 zł., czwarta i ostatnia rata na budowę gmachu szkolnego w Przemyślu 20.000 zł., czwarta rata na przybory naukowe w Podgórzu 300 zł. Szkoła realna w Krakowie: druga rata na budowę gmachu 60.000 zł, odszkodowanie miastu za wypłaconą należytość skarbową 2 247 zł.

Nadzwyczajne wydatki na szkoły przemysłowe: w Krawie 1270 zł., we Lwowie 5.600 zł. Subwencje dla szkół zawodowych: zakład tkacki w Krośnie 3.500 zł.; warstaty tkackie: w Błażowej 250 zł, w Glinianach 800 zł., w Gorlicach 400 zł, w Kossowie 600 zł., w Korczynie 600 zł., w Łańcucie 400 zł., w Rakszawie 2 500 zł., w Rychtwałdzie 400 zł, w Wilamowicach 300 zł. Stypendja w Krośnie 315 zł., w Kossowie 158 zł.; na urządzenie szkoły wyrobów drewnianych w Kołomyi 2.500 zł., dla szkoły koszykarskiej w Czerwonej Woli 650 zł, dla szkoły koszykarskiej w Jaśle 300 zł. Na warstat kołodziejski w Grybowie 1.000 zł, w Kamionce Strumiłowej 800 zł, w Żywcu 1.000 zł., w Stanisławowie 900 zł., w Grzymałowie 1.200 zł. Stypendja dla Grybowa 158 zł., dla Kamionki Strumiłowej 158 zł., dla Stanisławowa 315 zł, dla Czerwonej Woli 148 zł., dla zakładu koszykarskiego w Jaśle 158 zł. Na wewnętrzne urządzenie szkoły kowalskiej w Sułkowicach 2 000 zł, na wewnętrzne urządzenie szkoły ślusarskiej w Świątnikach 4 500 zł. Restauracja kościoła szkolnego w Rzeszowie 6.200 zł. jako pierwsza rata.

Temperatura. Barometr idzie w górę.

Srednia temperatura w tym czasie była + 11·7°C., najwyższa + 17.8C°, najniższa + 8·4°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie połud-zachodni o średniej prędkości 3 m/sek; średnia temperatura pozostanie około + 10°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 75 proc.; opad, deszcz nieznaczny, zresztą pogoda.

Szpital wojskowy w Stanisławowie. Władze wojskowe ponownie odniosły się do gminy stanisławowskiej, żądając na podstawie dotyczących przepisów ustawy kwaterunkowej, wybudowania nowego szpitala wojskowego „kosztem gminy".

Liczba aresztowanych studentów w Tarnopolu wzrosła w ostatnim tygodniu z 19. na 21. W tej sprawie bawił w tych dniach w Tarnopolu wiceprezydent rady szkolnej dr. Bobrzyński

Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się na polowaniu na dziki, które się w środę, dnia 17. bm. odbyło w Borku starym, własności barona Adolfa Brunickiego. Naczelnik sądu w Tyczynie p. Jabłoński, ranił śmiertelnie śrótem sarnim dzika tak, że tenże powalił się na ziemię. Leśniczy August Vogelgesang zbliżył się do ranionego dzika, dla przekonania się skuteczności strzału Raniony śmiertelnie zwierz dobywa ostatków sił, rzuca się na leśniczego, a kalecząc go w obie nogi, odgryza mu mały palec u lewej ręki. Dzika zabito, a pokaleczonego leśniczego odwieziono do tutejszego szpitala.

Czyn obłąkanego. Dnia 14. bm. okropny zdarzył się wypadek w siole Wierzbowcach powiatu kocmanieckiego. Do pomieszkania Chany Małki Herbst, kiedy znajdowała się w izbie tylko z 5-letnim swym synkiem, wpadł nagle włościanin Mateusz Wokariuk, uzbrojony w siekierę i rzucił się na matkę i dziecko. Chłopca zabił na miejscu, Herbstową zaś pokaleczył w okropny sposób. Okazało się, że Wakarink popełnił zbrodnię w przystępie obłąkania. Znajduje się on obecnie w szpitalu obłąkanych w Czerniowcach. Herbstowa onegdaj jeszcze żyła, ale stan jej nie budzi nadziei.

Kossów się wali! Z Kossowa donoszą: Zawalił się jednopiętrowy dom Rosenkranza. Dom ten stał w Rynku i do niedawna mieściło się w nim kasyno. Tutaj odbywały się wesela i bale Dom runął nagle, a ponieważ do tej pory nie odgarnięto gruzów, więc nie wiadomo nawet, czyli pod niemi kto nie zginął. Obecnie takim samym losem grożą: budynek urzędu gminnego i synagoga, odwieczne rudery. Miłe stosunki budowlane!

Poświęcenie wspaniałej świątyni Serca Jezusowego, wzniesionej w Czerniowcach staraniem OO. Jezuitów, odbędzie się w czwartek dnia 26. b. m. Aktu poświęcenia dokona arcybiskup ks. Morawski.

Skok z pociągu. Dnia 18. bm., kiedy pociąg pospieszny zdążał z Suczawy do Czerniowiec, pomiędzy stacjami Czerepkowce i Hliboka wyskoczyła z wagonu młoda inteligentna dama. Nie zabiła się, ale połamała sobie żebra i odniosła liczne inne uszkodzenia. O ile zdołano się dowiedzieć, zowie się Oliwia Panse i jest z zawodu guwernantką.

Żon bójca. Czern. *Gaz Pol.* donosi: W siole Buda wynikła sprzeczka pomiędzy Jakóbem Salerem, buchalterem, a młodą, zaledwie zaślubioną tegoż żoną. Mąż, a był cokolwiek pijany, wpadł w taki gniew, że przebił żonę nożem. Młoda kobieta jest konającą. Saler umknął bez wieści.

Pomnik Mickiewicza w Stanisławowie. Dnia 14. bm. odbyło się w sali rady powiatowej posiedzenie komitetu obszerniejszego, zawiązanego celem ożywienia i przeprowadzenia w czyn myśli wystawienia w Stanisławowie wieszczowi A. Mickiewiczowi pomnika. Zeszło się tylko osób 30 — zagaił p. rejent dr. Zathey — i w krótkiej, a gorącej przemowie wyłuszczył zebranym cel posiedzenia. Komitet uchwalił wnieść prośby do wszystkich instytucyj tamtejszych finansowych o subwencję; komitet ma się udać do Towarzystwa miłośników polskiej sztuki dramatycznej, z prośbą o urządzenie przedstawienia amatorskiego; puścić w obieg kartki 2-centowe; udać się do dyrektora teatru stanisławowskiego o przedstawienie na cele fundacji. Następnie wybrano komitet ściślejszy.

Pierwszy pociąg próbny na szlaku Stanisławów-Woronianka, wyjechał w niedzielę ze Stanisławowa i przybył szczęśliwie do Mikuliczyna.

Nowy zamach na polskość. *Birż Wied.* donoszą, że rosyjski minister oświaty poruszył kwestję przywrócenia dawnych rosyjskich nazw wsiom i osadom w prowincjach północno- i południowo-zachodnich, które to nazwy później zastąpione były polskiemi (?), a właściwie przerobione zostały na sposób polski. Za powód do tego posłużyła ta okoliczność, że w jednej ze szkół ludowych w gubernji wileńskiej używana była w charakterze pomocy naukowej mapa geograficzna z zakładów kartograficznych Iljina, na ktorej wsie nosiły nazwy z polskiemi końcówkami. np. „Michajłowszczyzna", „Akimowszczyzna", „Budsław" itd., podczas gdy zgodnie ze starożytnemi aktami miejscowości te noszą nazwy czysto rosyjskie: „Michajłowo", „Joakimowo", „Bud Sławien" itd. O wszystkich takich miejscowościach zbierane są obecnie wiadomości.

Gdzie to p. minister wynalazł te akta — to już pozostanie na wieki jego tajemnicą...

Budżet Warszawy wykazuje: dochodów zwyczajnych rs. 3,658.211, dochodów przechodnich rs. 119.120 kop. 39, nadzwyczajnych rs. 1,124.815 kop. 31, razem rs. 4,902.416 kop. 70; wydatków zaś: zwyczajnych rs. 3,658.211, przechodnich rs. 119.120 kop. 39, nadzwyczajnych rs. 1,124.815 kop. 31. razem rs. 4,902.146 kop. 70.

Kongres rybacki. Z Wiednia donoszą d. 20. bm.: Wczoraj rano rozpoczął tu obrady piąty austrjacki kongres rybacki. Jako delegaci galicyjskiego Towarzystwa rybackiego obecni: prezes Towarzystwa dr. Ferdynand Wilkosz i inspektor rybactwa Fiszer. Dr. Wilkosz wybrany został wiceprezydentem kongresu. Odnośnie do Galicji zdawał delegowany Wilkosz sprawę z czynności Towarzystwa, a Fiszer przemawiał w kwestji krajowej ustawy rybackiej; w przebiegu obrad nad sprawą nauki rybactwa wniósł Wilkosz na ręce reprezentanta rządu prośbę, aby wykłady wędrowne o rybactwie na Szląsku odbywały się w języku polskim. Dziś dalszy ciąg obrad

Pomnik śp. Edmunda Calliera, pułkownika wojsk polskich z r. 1863, zasłużonego geografa polskiego, stanął już na cmentarzu świętomarcińskim w Poznaniu. Wykonany jest z piaskowca i ma formę poważnego rozmiaru krzyża, wyrastającego z pośród kamieni. Podstawę krzyża zdobi pięknie wypukło wykonany napis: „Ś. p Edmund Callier, pułkownik wojsk polskich z r. 1863, zasłużony geograf, urodzony 1833, um. 1893. Wdzięczni Rodacy". oraz emblemata, przedstawiające nadzieję. Krzyż wykonany także z piaskowca, w formie pnia dębowego, ozdobiony jest w środku wieńcem cierniowym. Piękna krata żelazna otacza grób śp. Edmunda Calliera i jego matki.

Prądem elektrycznym zabity został w Budapeszcie Szliwa, pomocnik montera, podczas czyszczenia przewodu elektrycznego, zbliżywszy się do niego zanadto. Zginął w jednej chwili.

Sprawa Leista Dzienniki niemieckie surowo komentują zbyt łaskawy wyrok senatu dyscyplinarnego w Poczdamie, wydany w głośnej sprawie byłego kanclerza w Kamerunie Leista. Przypomnimy pokrótce fakta, będące podstawą procesu. Leist został mianowany w r. 1890 kanclerzem, czyli starszym sędzią w Kamerunie. W lipcu 1893 roku gubernator Kamerunu Zimmerman wyjechał na urlop, a zastępstwo po nim objął Leist. Wówczas przebywało w posiadłościach niemieckich wielu Dahomejczyków, a właściwie niewolników, wykupionych przez ajentów niemieckich od Behanzina, którzy byli używani do rozmaitych robót, nie otrzymując jednak żadnej zapłaty. Była to również ukryta niewola, a ten sposób pozyskiwania sił roboczych wywołał silne krytyki w Niemczech. Tych Dahomejczyków, a również ich żony karano często za lenistwo i nieposłuszeństwo rózgami, a 15. grudnia 1893 r. kazał Leist wykonać tę karę na kobietach w sposób, obrażający uczucia przyzwoitości Z tego powodu wybuchł pomiędzy Dahomejczykami bunt, w ciągu którego asesor Riebow został zabity, a wszystkie budynki rządowe w Kamerunie spłonęły. Bunt został stłumiony przy pomocy marynarzy okrętu wojennego, stacjonowanego w Kamerunie, a Leist kazał wszystkich pochwytanych Dahomejczyków powywieszać. Dr. Giesebrecht ogłosił w jednem z pism codziennych dziennik „byłego urzędnika" w Kamerunie, w którym była opisana dokładna kronika działalności Leista i jego poprzednika Wehlau'a. Były tam podane do wiadomości publicznej fakta wstrętnego okrucieństwa i szkaradnej rozpusty, które ostatecznie były przyczyną buntu murzyńskiego. Wskutek interpelacji, wniesionej w parlamencie i śledztwa, Leist został odwołany i postawiony przed senat dyscyplinarny. Wyrok jest znany. Byłego kanclerza Kamerunu skazano na przeniesienie do innej służby i zmniejszenie pensji. Łagodność ta wywołała ogólne zdziwienie, tem bardziej, że trybunał, jakkolwiek uwolnił Leista od zarzutu, jakoby on spowodował bunt murzynów, uznał go jednak winnym „czynów niemoralnych i nadużycia władzy urzędowej". Prasa niezależna domaga się, aby panclerz hr. Caprivi apelował od wyroku do senatu dyscyplinarnego w Lipsku.

Głośny proces księcia Józefa Sułkowskiego z dawniejszą żoną jego śpiewaczką Idą Jäger, rozstrzygnięty został, według *Nordd Allg. Ztg.*, w ostatniej instancji w Lipsku w ten sposób, że eksksiężna ma pobierać z majątku książęcego roczną rentę w wysokości 36.000 marek.

Wiadomości osobiste. Dyr. Z. Marchwicki wyjechał na kilka dni do Wiednia.

Nekrologja. We Lwowie zmarł wczoraj Karol Pietzsch, obywatel miasta Lwowa i znany fabrykant maszyn, przeżywszy 81 lat. — Antoni Jabłoński, zecer w drukarni *Gazety Lwowskiej*, zmarł we Lwowie po dłuższej słabości piersiowej w 42 roku życia.

Z życia towarzyskiego. Ślub panny Marji Jaworskiej, córki kontrolora głównej kasy pocztowej we Lwowie, z p. Marjanem Fontaną, odbędzie się we Lwowie w kościele OO. Bernardynów d. 27. bm. o godz. 8 wieczorem.

W pałacu namiestnictwa odbył się wczoraj wieczorem wspaniały raut na pożegnanie opuszczających nasze miasto arcyksięstwa Leopoldów Salwatorów.

Ostatni dzień wystawy. Dobiliśmy tedy do kresu wystawy — z dniem onegdajszym zamknęły się już na zawsze jej podwoje. Miejsce różnobarwnych tłumów, które przez szereg miesięcy codziennie przechadzały się po wzgórzu stryjskiem — zajmą rzesze robotników, zajętych smutną pracą burzenia; dźwięki muzyk zastąpi stuk młotów i kilofów, warczenie pił, trzask walących się belek... Nie minie kilka tygodni, a plac, do niedawna wrzący takiem życiem hucznem i wesołem, opustoszeje zupełnie, zaledwie kilka budynków nierozebranych, lecz pozostawionych na wieczną rzeczy pamiątkę, przypominać nam będzie ten okres czasu, tak pełny wrażeń przeróżnych, a dziś już tak podobny do snu minionego, z którego żal się obudzić.

Że będzie nam żal rozstać się z tym snem uroczym, że wszyscy pragnęlibyśmy przynajmniej jak najdłużej utrwalić go w pamięci, dowodem tego onegdajsza niedziela — ostatni dzień na wystawie.

Nawet niebo, przez cały czas tak nieprzychylne dla nas, onegdaj, po dwudniowej obrzydliwej słocie, wypogodziło się niespodzianie, a przez cały dzień mieliśmy ciepło prawdziwie wiosenne. To też zwidziło onegdaj wystawę około 30.000 osób. Pałac sztuki i Matejki mauzoleum były przepełnione, z Panoramy mnóstwo osób odeszło bez biletów. Wobec frekwencji, jaką w ostatnich dniach cieszyła się panorama, postanowiono zatrzymać ją jeszcze do końca miesiąca i pozwolić publiczności zwidzanie jej za tym samym wstępem. Wstęp na plac, tak samo, jak na miesiąc przed otwarciem wystawy, będzie kosztował 10 ct. Przez pewien czas tedy, bodaj jedna część wystawy będzie jeszcze przystępną dla publiczności. Pozostaną także otwarte do końca miesiąca dwie restauracje, mianowicie Baczyńskiego i Schleichera, a to dla wygody wystawców, urzędników wystawy i robotników.

Onegdaj były jeszcze otwarte i cieszyły się wielkim obytem: restauracje Baczyńskiego, Schleichera i kosztownie, „butelka", gdzie każdy po raz ostatni jeszcze chciał napić się wybornego koniaku francuskiego, pawilon Szkowrona i Kiselki, pawilon z kiełbaskami Jankowskiego, jak zwykle, przepełniony, kawiarnia Ważnego i sp., cukiernia Szolca i piernikarnia Czyńskiego. P. Niemojowski do ostatniej chwili sprzedawał papierosy i cygara.

Wreszcie zanotować należy, że onegdaj, jako w ostatni dzień wystawy, rozdała dyrekcja między zwidzających na pamiątkę kilka tysięcy ilustrowanych książeczek pt. „Przechadzka po wystawie". Książeczki te dostały się także żołnierzom, którzy oddziałami, pod wodzą podoficerów, zwidzali onegdaj wystawę.

Na zakończenie podajemy urzędową liczbę osób, które do dnia wczorajszego włącznie przeszły przez kołowroty u bram wystawy. Było ich *1,130.000.* Każdy nieuprzedzony przyzna, że, przy tych wszystkich przeciwnościach, z jakiemi przez cały czas miała do walczenia nasza wystawa, cyfra ta jest bardzo piękną.

Obchód listopadowy. Jak zwykle, tak i w bieżącym roku, Lwów obchodzić będzie pamiętną 63cią rocznicę powstania listopadowego uroczyście. Komitet obywatelski, zajmujący się tym obchodem, chcąc przyjść w pomoc zasłużonym weteranom i osłodzić im ostatnie dni żywota, postanowił już teraz, aby wieczorek, który odbędzie się d. 29. listopada w sali „Sokoła", wypadł jak najświetniej. Program wykonają pierwszorzędne siły w naszem mieście, szczegóły bliższe później ogłosimy.

Leczenie dyfterji. Od radcy dr. Merczyńskiego otrzymujemy następujące pismo:

„Wielmożny Panie Redaktorze! Ponieważ Pan pierwszy zainteresowałeś naszą publiczność nową metodą leczenia dyfterji, przeto proszę o podanie do wiadomości, że w dalszym ciągu składek na zakupno surowicy Behringa, złożyli na moje ręce: pan B. z Podola rosyjskiego 25 zł, dzieci państwa Ziembickich z Malczyc 20 zł.

Nadto zawiadamiam Pana, że dzięki tej ofiarności, dzieci chore na dyfterję, znajdują w szpitalu Św. Zofji bezpłatne leczenie tym nowym nader skutecznym środkiem, który z powodu wysokiej ceny i trudności w dostaniu, nie dla wszystkich jeszcze jest przystępny.

Obecnie leczy się w szpitalu czterech chorych z bardzo dobrym skutkiem.

Wiceprezydent skarbu p. Korytowski ofiarował na rzecz muzeum Dzieduszyckich i politechniki lwowskiej kolekcję pięknych okazów z pawilonu ministerstwa skarbu.

Demonstracje uliczne robotników na rzecz powszechnego głosowania, zapowiadane na onegdaj, nie przyszły do skutku, dzięki taktowi z jednej strony policji naszej, z drugiej zaś — co podnosimy z uznaniem przewódców robotniczych. Na zwołanem do ratusza zgromadzeniu zjawiło się około 1000 robotników, tak, że nietylko sala ratuszowa i galerje były przepełnione, ale zarówno krużganki i sień ratusza. Prawie drugie tyle robotników przechadzało się po rynku, oczekując końca zgromadzenia. Tymczasem policja — która zapowiedziała z góry, że do demonstracji nie dopuści — obsadziła przy pomocy wojska najbardziej zagrożone miejsca, mianowicie rynek, plac naokoło namiestnictwa i gmach Sejmu krajowego. I tak: przed ratuszem pełnił służbę komisarz policji p. Sobota, mając do pomocy z 36 ludzi złożony oddział żołnierzy policyjnych pod dowództwem porucznika p. Dunin-Wąsowicza. Przed namiestnictwem powierzono służbę komisarzowi p. Englowi i koncepiście p. Łysakowskiemu. Bezpieczeństwa i spokoju strzegł tutaj bataljon 15. pułku piech., którego kompanje zamykały ulice: Ruską, Serbską, Wałową i Czarneckiego, podczas gdy w ulicy Karmelickiej ustawiony był szwadron kawalerji. Wreszcie, w ulicach, prowadzących do gmachu sejmowego, rozstawiony był bataljon 30. pp, a przed frontem gmachu sejmowego pół szwadronu kawalerji. Z urzędników policyjnych byli tutaj pp.: komisarz Schechtel, koncepista Des Loges i praktykant konceptowy Hołowiecki. Na zgromadzeniu fungowali jako komisarze rządowi pp. Wenz i Urbanowicz.

Wojsko nie było nigdzie ukryte, przeciwnie, stało na ulicach, rozstawiwszy broń w kozły, lub w postawie „broń przy nodze".

Około godziny 11½ ukończyło się zgromadzenie i robotnicy wysypali się masą z ratusza. W tej chwili zebrali się żołnierze policyjni w jeden oddział i stanęli naprzeciw głównej bramy ratusza, a robotnicy z własnej inicjatywy i na wezwanie swoich przewódców poczęli się spokojnie rozchodzić Tylko w ulicy Halickiej utworzyła się zbita gromadka, złożona z około 200 przeważnie niedorostków — którzy wśród ustawicznych okrzyków wiwat! pociągnęli ulicą Halicką, placem Marjackim, ulicą Karola Ludwika, aż do Kasy oszczędności i tutaj, nie zaczepiani wcale przez policję, na widok wojska, ustawionego w ulicy Jagiellońskiej i Trzeciego Maja, rozsypali się także.

Przez długi jeszcze czas gromadki robotników, a więcej jeszcze ciekawej publiczności, krążyły po ulicach Jagiellońskiej, Trzeciego Maja i dokoła gmachu sejmowego, ale i te, widząc, iż do żadnej „hecy" nie dojdzie, powoli porozchodziły się do domów i wreszcie miasto nasze przybrało swoją zwykłą pełną spokoju i powagi fizjognomję.

O godzinie 1¼ ściągnięto wojsko do koszar. Spokój nigdzie nie został zakłócony, ani nie przedsięwzięto żadnych aresztowań.

Ze stacji ratunkowej. Onegdaj o godz. 4·45 wieczorem zgłosił się do stacji ratunkowej Iwańczuk Benedykt, posługacz ogrodniczy, z raną ciętą na lewym policzku, sięgającą do okostnej długości 3 cm., głębokości 2 cm. Ranę tę miał mu zadać maszynista nr. 46 kolei elektrycznej (wóz nr. 16).

O godz. 7·40 wieczorem przyprowadził stójkowy nr. 44 Michała Sopela, zamieszkałego przy ul. Janowskiej l. 46. Skonstatowano dwie głębokie rany na głowie. Po stosownem opatrzeniu oddano go opiece stójkowego.

O godz. 8·30 wieczorem przyprowadzono Magdalenę Gan, dozorczynię kamienicy przy ul. Sobieskiego l. 10, pobitą szklankami w szynku przez Jana Żydka. Skonstatowano na czole ranę ciętą 1 cm. sięgającą do kości, oprócz tego wiele zdarć naskórka na twarzy.

Nagła śmierć. Elżbieta Orłowska, licząca lat 62, sługa u szewca Markusa Moja, zmarła nagle onegdajszej nocy o godzinie 3. nad ranem. Zawezwany na miejsce wypadku dr. Łęgieżyński mógł już tylko skonstatować śmierć skutkiem osłabienia po dłuższej chorobie w połączeniu z uwiędem starczym.

Onegdaj o godzinie 11. w nocy zmarł nagle Tomasz Stefanowski, 64 lat liczący, lakiernik kolejowy. Zmarły użalał się przed lekarzem kolejowym Gąsiorowskim, że przyczyną jego nagłego zasłabnięcia było to, iż onegdaj o godzinie 12. w południe ściśnięto go nadzwyczaj silnie w okolicę brzucha w chwili, gdy wychodził z warsztatów kolejowych. Lekarz kolejowy dr. Gąsiorowski badając Stefanowskiego, stwierdził, iż przyczyną choroby i następnie śmierci jego było zapalenie błony brzusznej, wywołane przez pęknięcie takowej, co potwierdził wezwany później lekarz miejski dr. Rosner. Komisarjat dzielnicy II. odstawił zwłoki do kostnicy szpitala powszechnego.

Znaczną kradzież popełniono onegdaj przed południem w domu architekta p. Juljana C. pod l. 11, a przy ul. Gołębiej. Skradziono mianowicie ze stolika, stojącego obok otwartego okna, które wychodzi na ganek, parę kolczyków brylantowych, oprawionych w srebro ze złotemi haczykami wartości 550 zł., broszkę złotą podłużną z brylantem na środku i z wisiorkiem złotym wartości 85 zł., parę kolczyków koralowych w złoto oprawnych wartości 20 zł. i broszkę koralową, przedstawiającą koniczynę z gałązką brylantową na poprzek wartości 70 zł.

Kronika brukowa. Fabjanowi Tannenbaumowi, ajentowi maszyn rolniczych, skradziono w nocy z soboty na niedzielę z hotelu pod „Brodzką koleją", gdzie zamieszkał, paltot sukienny ciemnego koloru, wartości 20 zł. Oprócz niego spało jeszcze w tym pokoju trzech innych mężczyzn.

Jakób Fill, właściciel realności, doniósł policji, że onegdaj rano skradziono mu w szkole żydowskiej przy ulicy Cybulnej, paltot czarny wartości 45 zł.

Aron Kordon, właściciel grajzlerni, doniósł policji, że w nocy z soboty na niedzielę niewiadomi sprawcy dostali się po rozbiciu kłódki do jego grajzlerni i skradli mu mnóstwo przedmiotów łącznej wartości do 75 zł., oraz 4 zł. drobną monetą.

Katastrofa. W kopalniach Anina zdarzyła się katastrofa. Zginęło piętnastu górników, a dwudziestu jest ciężko rannych.

Korespondencja Redakcji. Pan Józef W. w Stryju. Odesłaliśmy do komitetu, który zarządzi, co potrzeba.

Lornetkę zabrał w niedzielę popołudniu prawdopodobnie przez zapomnienie, jakiś gość w teatrze, siedzący w krzesłach parterowych. Poszkodowany bileter uprasza o zwrot lornetki do kasy teatralnej.

W sprawie zaduszek. Dnia 23. października 1894 roku (wtorek) o godzinie 7. wieczorem w lokalu „Czytelni katolickiej" (Kopernika 5. II. p.) odbędzie się posiedzenie obszerniejszego komitetu katolickich Stowarzyszeń i Zakładów dobroczynnych w sprawie dnia zadusznego.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków zarejestrowanej lwowskiej Spółki zaliczkowej Stowarzyszenia urzędników z ograniczoną poręką, odbędzie się w sobotę dnia 27. b. m. o godzinie 6. popołudniu w sali Kasyna miejskiego. Na porządku dziennym: Zniżenie stopy procentowej od zaliczek.

Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego we Lwowie odbędzie się we środę dnia 24. b. m. o godzinie 7. wieczorem w lokalu Tow. Rynek 30.

Na porządku dziennym wykład prof. Pawlewskiego „O przemyśle galicyjskim".

Z Wystawy.

Odznaczenia, przyznane wystawcom.

Na podstawie uchwały komitetu sędziów, otrzymali w dalszym ciągu odznaczenia następujący wystawcy:

W uzupełnieniu lub wskutek reklamacyj otrzymali:

Dyplom honorowy komitetu wystawy:

Komitet Polaków w Ameryce, za wystawienie pawilonu i wytrwałość w pielęgnowaniu ducha narodowego. Kazimierz Lipiński w Sanoku, za maszyny i przyrządy wiertnicze w kopalniach naftowych. Wojciechowski J. z Warszawy, za konfekcję mebli salonowych.

Medal złoty komitetu wystawy:

Patschke i Troszel z Warszawy, za wódki i likiery. Bracia Karszo Siedlewscy z Warszawy, za wódki i likiery. H. Majewski i synowie z Warszawy za perfumy i mydła toaletowe. J. Lickendorf i E. & J. Stromenger we Lwowie, za powozy krajowego wyrobu. Bracia Bartils w Krakowie, za pilniki wyrobu ręcznego. Langrock Maurycy w Krakowie, za wyroby z jaj. Krzyżanowski z Poznania, za artystyczne wyroby z cementu. Warszawska rektyfikacja, za wódki i likiery.

Medal srebrny ministerstwa rolnictwa,

Schofer Franciszek z Juszkowa, za wytwory młynarskie i pszenicę łuszczoną. Kron i Neuera z Wiednia, za śrstowniki i młynki.

Medal srebrny komitetu wystawy:

Kucharski Piotr z Krościenka nad Dunajem, za buljon. Dr. Józef Koszutski z Poznania, za środki hygieniczne. Ledrych Ignacy i synowie z Łomnicy w Czechach, za przybory tkackie. Katardy Növorck w Budapeszcie, za sztuczne kwiaty do nauki botaniki. Twardowski Bolesław z Poznania, za chromolitografje odnoszące się do Kościuszki. Kozłowski Karol z Poznania, za piękne wydawnictwa obrazkowe. Zajączkowski Mikołaj z Czerniowiec, za wyroby bednarskie. Mirosławska Zofja, za malowania na tkaninie i porcelanie. Gielicki K. z Warszawy, za wyroby powroźnicze. E. Troczewski z Warszawy, za fotografje. Dymitr Kowalski we Lwowie, za rewerendę i czamarę. Ludwig Mikołaj we Lwowie, za bieliznę i hafty. Turkowski Tytus we Lwowie, za wyroby tapicerskie. Zajączek Franciszek w Kętach, za okazy sukna. Łopata Karol we Lwowie, za roboty lakiernicze. Heinbach Menasche we Lwowie, za mydła i świece. Kopff Juljusz w Warszawie, za wyroby szmirglowe. Dr. Andrzej Gońka we Lwowie, za wyroby dentystyczno-lekarskie. Dziębińska Filomena z Krasnego, za wyroby tokarskie. Spożarski Michał i syn we Lwowie, za oprawę ksiąg kościelnych. Zajączkowski Jan z Krasiczyna, za artystyczne wyroby ślusarskie. Golczewski Antoni z Warszawy, za wyrób czernidła, atramentu i smarowidła. Pavełka Franciszka z Temeszwaru, za gorsety. Dubryczyński i Bednarowski z Warszawy, za posadzki cementowe. Rożnowski Stanisław z Krakowa za wyrób mydeł gospodarskich. Zielonka, sekr. zarz. kółek rolniczych we Lwowie, za wykazy działalności kółek rolniczych i gorliwą pracę w tej instytucji.

Bronzowe medale państwowe.

Kannański i Heller w Krakowie, za farby olejne. Attberg Jakób we Lwowie, za wyroby pozłotnicze. Węglowski Leon we Lwowie, za wyroby ślusarskie. Matyaszek Ludwik we Lwowie, za wyroby stolarskie. Schächter Leopold z Wiednia, za przyrządy do gotowania. J. Brojanowski z Brodów, za wyroby Szewskie.

Medal bronzowy komitetu wystawy:

Hr. Helena Tarnowska z Byszowa, za barwną tkaninę lnianą. Koniuszy Anastazy w Tarnowie, za wyroby ślusarskie. Broniewski Andrzej we Lwowie za wykreślne przedstawienie stosunków zalesienia w kraju. Teszczyński i Moritz z Warszawie za wyrób laku, tuszu i atramentu. Czarniakowski Adam, za pomysł zamku elektryczno-automatycznego. Cwojdzińska Helena z Poznania, za sukienkę na puszkę i zasłonę do przenajświętszego Sakramentu. Schäffer Nikodem z Turki, za wyroby ślusarskie. Wascqitz M. we Lwowie, za wyroby kaligraficzne. Bieńkowska z Ameryki za woskowe kwiaty. Penduch Józef we Lwowie, za żelazny kosz na kwiaty. Korzeniowski Ludwik we Lwowie, za meble wykonane dla spółki stolarskiej. Prystawski Panko ze Streptowa, za wzorowe gospodarstwo. Jakubowicz, instruktor uprawy tytoniu, za współpracownictwo w urządzeniu wystawy tytoniu. Jakliński Zygmunt w Jagielnicy, za współpracownictwo w urządzeniu wystawy tytoniu. Kirsten Józef we Lwowie, za współpracownictwo w pracowni stolarskiej A. Bobricha. Roman Grodzicki, maszynista w fabryce Rzący i Chmurskiego w Krakowie. Włodzimierz Nagorzański, tkacz u hr. Oskara Potockiego, współpracujący przy wyrobie makat. Leon Wątorski, współpracownik w introligatorni A. Getritza. Karol Setolla, współpracownik w pracowni ślusarskiej J. Daszka. Dominik Klein, za współpracownictwo przy urządzeniu wystawy min. rolnictwa.

Listy pochwalne.

Wollmann Emilja we Lwowie, za gorliwe kierownictwo robótek dzieci w ochronce przy ul. Zamarstynowskiej. Tekla i Jan Deskurowice z Niebyłowa, za okazy ropy, wosku ziemnego, asfaltu i farby. Modlibowska Stanisławowa z Giorłachowa za nalewki. Oleksiner Zacharjasz, za wyroby introligarskie. Wojciechowski W. z Gniezna za wyrób krawiecki. Baloch Karol, Pączka Franciszek, za współpracownictwo w pracowni ślusarskiej J. Daszka we Lwowie. Kowalski Karol, za współpracownictwo w pracowni krawieckiej Dymitra Kowalskiego we Lwowie. Ulrich Jan, Orzechowski Tomasz, za współpracownictwo w pracowni stolarskiej A. Bobricha we Lwowie. Szczyrba Jan, w pracowni stolarskiej M. Pawilszka we Lwowie. Zacharajko Stan. w pracowni siodlarskiej E. i J. Stromengerów. Aleksander Grabowski, zarządca introligatorni A. Getritza. Karol Starchan, w warstacie szewskim J. Brojanowskiego.

Dyplom honorowy kom. wystawy.

Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie, za skuteczne przyczynianie się do rozwoju tych stowarzyszeń w kraju, Franciszek Križik z Pragi, za urządzenie całego elektrycznego oświetlenia, i utrzymanie w ruchu fontany świetlnej.

Dyplom honorowy obu towarzystw gospodarskich.

Jan Paygert ze Streptowa, za plany i przeprowadzenie komasacji gruntów dworskich i opisanie wzorowego gospodarstwa włościańskiego w Streptowie. Aleksander Krzeczunowicz, za okazy ziemiopłodów.

Złoty medal komitetu wystawy.

Breitfeld i Danek w Pradze, za pompy wodne o wentylach precezyjnych.

Medal srebrny komitetu wystawy.

Horak z Pragi, za pasy skórzane transmisyjne. Schipek z Pragi, za liny transmisyjne.

Medal bronzowy komitetu wystawy:

Kierownik stacji uprawy torfu w Rudniku, Centara rządca w Bołszowcach, za współpracownictwo. Maciaszek, dyr. szkoły ogrodniczej w Tarnowie, za przygotowanie okazów na wystawę.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. P. Wojciech Kossak, artysta-malarz, wyjechał przez Warszawę do Studzianki nad Berezyną, aby zbierać szkice z tej okolicy.

Repertoar teatralny. W Teatrze hr. Skarbka: Dziś we wtorek „Rodzina Furjozów", krotochwila w 4 aktach oryginalnie przez F. Rüss'a po szwedzku napisana; jutro w środę po raz drugi „Maruder", komedja w 3 aktach Stanisława Graybner'a.

Z teatru. „Szczęśliwe czasy były to, gdy człek się kochał w duchu" — można sobie powiedzieć po onegdajszem wznowieniu „Marnotrawcy", sztuki czarodziejskiej. Na rozmaitych sztuczkach czarodziejskich nie zbywa tu wcale, jest i dowcipu trochę i poczciwa tendencja — słowem wszystko, co od przedstawienia popołudniowego wymagać można.

Z artystów wyróżnił się przedewszystkiem humorem i doskonałem opanowaniem roli p. Gasiński, którego też hucznie oklaskiwano. Inni artyści, a za wielu ich grało, aby każdego wymienić, wywiązali się z swego zadania dobrze. Reżyserja p. Walewskiego miejscami była nawet efektowną.

Panna Czaplińska, jak się dowiadujemy, opuszcza scenę naszą. Dla wszystkich miłośników teatru wiadomość ta będzie niewątpliwie bardzo przykrą. Panna Czaplińska bowiem grą swoją pełną talentu, wdzięku, a zawsze staranną, pozyskała sobie wśród publiczności naszej niekłamane sympatje i zasłużone uznanie. Miejmy nadzieję, że utalentowana artystka, która obecnie udaje się na występy gościnne do Łodzi, powróci niebawem do Lwowa.

Ostatnie wiadomości.

Z powodu wyboru prof. Milewskiego posłem do rady państwa z większej własności okręgu żółkiewskiego, pisze *Czas*: „Poznaliśmy dra Milewskiego, jako polityka i jako człowieka nauki, i najzaciętsi nawet przeciwnicy nie mogą mu odmówić wymowy i fachowych wiadomości. Obecny okres prawodawczy rady państwa jest niezmiernie ważny nietylko z powodu bardzo skomplikowanej wewnętrznej sytuacji politycznej, ale także ze względu na olbrzymi program prac parlamentarnych, rozłożony na krótki stosunkowo przeciąg czasu. Nigdy chyba nie stały jednocześnie na porządku dziennym obrad rady państwa reformy takiej doniosłości, jak reforma kodeksu karnego, procedury cywilnej, reforma podatkowa i monetarna i *last but not least* reforma wyborcza. Ma się niejako dokonać zupełna reorganizacja najważniejszych urządzeń monarchji na polu ustawodawczem i ekonomicznem. Udział naszej reprezentacji w tych pracach powinien być wydatny i widoczny, odpowiadający naszej cywilizacyjnej przeszłości i stanowisku, jakie nam z prawa przystoi w monarchji; dlatego też właśnie Koło polskie potrzebuje bardziej, niż kiedykolwiek, ludzi fachowych, którzyby specjalne wiadomości łączyli z ogólnem gruntownem wykształceniem. Nikt chyba nie zaprzeczy, że właśnie prof. Milewski posiada te przymioty i dlatego wybór jego witamy z prawdziwem zadowoleniem".

Na przedstawienie komitetu powiatowego przedwyborczego w Tarnobrzegu kandydatury Zdzisława hrabiego Tarnowskiego na posła do Sejmu krajowego z okręgu wyborczego mniejszej własności powiatu tarnobrzeskiego, komitet centralny przedwyborczy, skutkiem jednomyślnej uchwały kandydaturę tę zatwierdza, ogłasza i szanownym wyborcom poleca.

Onegdaj toczyły się dalsze obrady nad postanowieniami co do przymusowej licytacji. Na wniosek p. Fanderlika zmieniono projekt rządowy, że najniższa cena wywołania stanowić musi dwie trzecie części (rząd proponował pół) ceny szacunkowej; dalszy wniosek, aby w razie nie osiągnięcia tej kwoty przez rok, systowano licytację, został odrzucony, a przyjęto elaborat rządowy, że w takim razie tylko aż do tej samej pretensji w przeciągu roku ponowna licytacja nie może się odbyć.

Hofrat Klein, jako zastępca rządu, zwalczał wniosek posła dra Podlewskiego, żądający, by licytacja w terminach płatniczych innych pretensyj hipotecznych nic nie zmieniała i że zobowiązania te przechodzą na nowonabywcę, wyprowadzając, że obecna tendencja zniżki procentowej stopy właśnie pożądaną dla nowonabywcy nadarzy sposobność skonwertowania pożyczki hipotecznej, a poseł Götz zaznaczył, że należy pozostawić swobodę porozumienia się nowonabywcy z wierzycielami hipotecznymi, i o ile zgodzą się z pozostawieniem pretensji swej przy hipotece — zwolnić go od złożenia ceny kupna w gotówce.

Opavsky Tydennik zdaje sprawę z przyjęcia jakiego u nowego prezydenta krajowego Szląska hr. Coudenhove doznała deputacja słowiańskich członków Sejmu szląskiego. Imieniem deputacji przemawiał poseł ks. Świeży po polsku i po czesku, zapewniając prezydenta o lojalności ludności słowiańskiej i dodając, że ludność ta nie jest bynajmniej zadowoloną z obecnych stosunków narodowych na Szląsku. Polacy i Czesi żalą się na nieposzanowanie ich języków i niezaspajanie cywilizacyjnych aspiracyj. Zakończył zapewnieniem, iż aspiracje te są nietylko słuszne, ale i uzasadnione ustawami obowiązującemi i wyrażeniem ufności w dobre intencje nowego prezydenta. Hr. Coudenhove odpowiedział dłuższą mową w języku czeskim. Wyraził chęć najdokładniejszego poinformowania się o potrzebach Polaków i Czechów i poparcia ich szczerego, jeśli ich żądania są słuszne i uzasadnione. Równe prawo dla wszystkich będzie dlań kryterjum działania. Następnie rozmawiał prezydent z każdym posłem z osobna, wypytując się szczegółowo o żądania i potrzeby ludności czeskiej i polskiej. Przyjęcie wywarło bardzo dobre wrażenie na wszystkich członkach deputacji, zwłaszcza zaś czeskich.

Gazety rosyjskie nadzwyczaj są oburzone na cenzurę turecką, która z gazet bułgarskich wyrzuca wszystko, co tylko w jakimkolwiek bądź kierunku przychylnego o Rosji się pojawi. Wobec tego bułgarskie dzienniki „muszą" nieraz pisać przychylne rzeczy o Anglji i trójprzymierzu.

Prócz choroby cara, trzy głównie kwestje stoją dziś na porządku dziennym, wybory uzupełniające w Belgji, krizis ministerjalna w Serbji i chińsko-japońska wojna. Omawiamy ją na innem miejscu, tu zaznaczamy tylko głos *Reforme*, która w razie powodzeń liberalnej partji w Brukseli, przewiduje upadek gabinetu. Z Serbji donoszą z autentycznego źródła, że niebawem dokona się zupełna rekonstrukcja gabinetu przez Mikołaja Christicza. W gabinecie tym pierwszą rolę grać będzie niewątpliwie Mijatowicz.

Wojna na Korei prowadzi się ciągle z równem dla Japończyków szczęściem. Postępują oni ciągle naprzód, a zwycięskiego pochodu Chińczycy powstrzymać nie mogą. Mocarstwa europejskie na razie spokojnie przypatrują się tej batalji — zabiorą one głos dopiero, gdy się rozpocznie traktowanie o pokój.

Rada państwa

(Telegramy Dziennika Polskiego).

Wiedeń 22. października. (*Z izby poselskiej.*) Na dzisiejszem posiedzeniu rozpoczęła się dyskusja o ustawie karnej, z Polaków przemawiać będzie E. Abrahamowicz.

Choroba cara.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Wiedeń 22 października. Jak głoszą, nie jest jeszcze pewnem, czy obecny carewicz wstąpi w istocie po ojcu na tron, przynajmniej niektóre pisma poniedziałkowe kombinują na podstawie telegramów, otrzymanych z Berlina, że między carem a carewiczem toczą się rokowania co do zmiany następstwa tronu.

Berlin 22. października. Między carem a następcą tronu miało miejsce ostre starcie, które cara ogromnie wzburzyło. (Wiadomość ta wydaje się nam wprost niepodobną do prawdy. Podajemy ją na wiarę korespondenta. *Red.*)

Berlin 22. października. Z Petersburga donoszą: Rada państwa poczyniła już przygotowania na wypadek śmierci cara i naradzała się nad żałobą narodową.

Paryscy fabrykanci przygotowują mnóstwo oznak żałobnych.

Berlin 22. października. Rosyjska ambasada otrzymała wczoraj telegram z Liwadji z jedynem słowem „polepszenie."

Petersburg 22. października. Ogłoszony wczoraj o godzinie 8. min. 50. wieczorem biuletyn o stanie zdrowia cara opiewa:

„W ostatnich 24 godzinach spał car nieco więcej. Stan ten sam, co zwyczajnie. Apetyt i poczucie świadomości nieco lepsze. Zresztę w stanie cara nie zaszły żadne zmiany. Leyden, Zacharin, Hirsch, Popow, Weljaminow".

Kopenhaga 21. października. Według wiarogodnych prywatnych wiadomości z dnia dzisiejszego z Petersburga, apetyt cara polepszył się cokolwiek, innych zmian w stanie zdrowia nie zauważono.

Kopenhaga 22. października. Według nadesłanych tu wiadomości z dworu rosyjskiego, zgon cara oczekiwany jest lada godzinę. Jeżeliby to nie nastąpiło do dnia dzisiejszego, w takim razie dziś odbędzie się ceremonja chrztu księżniczki Alicji, a jutro zaślubiny jej z carewiczem. Lekarze mają zresztą nadzieję życie cara utrzymać sztucznie do wtorku.

Paryż 21. października. Arcybiskup paryski zarządził we wszystkich kościołach nabożeństwa na intencję wyzdrowienia cara.

Paryż 22. października. Syndykat prasy paryskiej polecił swemu prezesowi Hervé wysłać następujący telegram do carycy: Syndykat prasy paryskiej polecił mi wyrazić W. C. Mości najszczersze życzenia, jakie żywi prasa paryska, aby car jak najprędzej powrócił do zdrowia, które dla Rosji, Francji i Europy jest tak cennem.

Londyn 22. października. Jak donosi biuro Reutera, otrzymał tutejszy ambasador Staal wczoraj popołudniu depeszę z Liwadji, że carowi ma się o wiele lepiej.

Wiedeń 22. października. Kursuje pogłoska, że car będzie operowany, na giełdzie zaś utrzymują, że car już umarł, a fakt ten trzymany jest w tajemnicy, żeby przedtem odbył się ślub carewicza.

Kopenhaga 22. października. Dwór lada chwila oczekuje depeszy o śmierci cara.

Paryż 22 października. Do *New York Heralda* donoszą z Wenecji, że carewicz telegrafował do pewnego wysokiego dygnitarza bawiącego tam, iż stan zdrowia cara nie jest tak bardzo rozpaczliwy. *Figaro* utrzymuje to samo i donosi, że przygotowań do przyjęcia cara na Korfu wcale nie przerwano.

Berlin 22. października. Dziś odbyć się ma chrzest prawosławny księżniczki Alicji, jutro zaś ślub. Dzienniki donoszą, że carewicz do ostatniej chwili opierał się ślubowi, skutkiem czego przyszło do gwałtownej sceny z ojcem. Carewicz chciał rezygnować nawet z następstwa tronu, ale car się nie zgodził.

Telegramy „Dziennika Polskiego.

Kołomyja 22. października. Rada miejska nadała prezesowi wystawy krajowej księciu Adamowi Sapieże w wdzięcznem uznaniu znakomitych zasług położonych ku podniesieniu do brobytu w naszym kraju i rozwoju przemysłu przez doprowadzenie do skutku wystawy krajowej, uwieńczonej tak świetnem powodzeniem, jednogłośnie obywatelstwo honorowe.

Wiedeń 22. października (*Z Koła polskiego.*) Koło polskie wybrało na odbytem wczoraj posiedzeniu: do komisji parlamentarnej pp. D. Abrahamowicza, Chrzanowskiego, St. Szczepanowskiego, Pinińskiego, Wodzickiego; do górniczej pp. Zaleskiego, Szczepanowskiego; do walutowej p. Milewskiego; do rolniczej Milewskiego; do komisji dla stanu wyjątkowego p. Jędrzejewicza; do komisji dla nietykalności poselskiej p. Krynickiego; do przemysłowej pp. ks. Pastora i Lewickiego.

Tow. handlowe w Krakowie telegraficznie doniosło, że służący towarzystwa, Tusza, aresztowany podczas demonstracji robotniczej, dotychczas trzymany jest w więzieniu i zażądało od Koła interwencji.

Wiedeń 22. października. W podróży powrotnej z Berlina przybył tutaj król serbski incognito.

Wiedeń 22. października. Według *Sonn u. Montagsztg.*, awans listopadowy ma wypaść świetnie.

Berno (morawskie) 22. października. Tutaj i w miastach prowincjonalnych znaleziono na domach i na drzewach poprzylepiane kartki z napisem: *Heraus mit allgemeinem Wahlrecht!*

Berlin 22. października. Według *Kreuz Ztg.* podnoszą wschodnio-pruscy rolnicy w adresie do cesarza, że dalecy są od oponowania królowi, ich naturalnemu opiekunowi i gotowi są dla niego poświęcić z radością ostatnią kroplę krwi.

Cesarz odpowiedział, iż cieszy go, że przyjmuje deputację. Widzi z tego, że jego mowę królewiecką zrozumiano dobrze, gdyż Prusy wschodnie zwracają się do niego z całem zaufaniem. Jego troskliwość o rolnictwo, wielkie i małe posiadłości włościańskie nie ustanie nigdy — z drugiej strony ufa Bogu, że da mu możność przeprowadzić ojczyznę bez silnych wstrząśnień przez walki, do których zmuszają dążności przewrotowe.

Londyn 22. października. Japońska izba wyższa oświadczyła się jednogłośnie za dalszem prowadzeniem wojny i uchwaliła dalszy budżet wojenny 150 miljonów yen, z których 100 ma być pokryte przez pożyczkę.

Budapeszt 22. października. Cesarz z cesarzową przybyli tu wczoraj w południe z Gödöllö. Ludność tłumnie zebrana na ulicach witała parę monarszą entuzjastycznie.

Budapeszt 22. października. Wczoraj odbyło się w zamku królewskim wspaniałe przyjęcie, na którem było około tysiąca osób, między innymi wszyscy ministrowie, członkowie obu izb sejmu węgierskiego, duchowieństwo, jeneralicja, obcy konsulowie itp.

Frankfurt nad Menem 22. października. Wczoraj otwarto tu kongres niemieckich socjalistów.

Bruksela 22. października. Przy wczorajszych ściślejszych wyborach zwyciężyli przeważnie katolicy, dzięki czemu będą oni mieli olbrzymią większość w parlamencie. Wczoraj późno w nocy obchodzono tu uroczyście zwycięstwo katolickie. Prezes gabinetu Beernaert rzekł, iż cały świat święcić będzie to zwycięstwo wyborcze.

Petersburg 22. października. Synod zniósł dla sztundystów, jako sekty wstrząsającej zasadami prawosławia, wszystkie ulgi, zawarowane im przez prawo w r. 1883. Równocześnie wydano rozporządzenie, aby sztundystom, przebywającym w stolicy, nie pozwolono urządzać domów modlitwy i wspólnych nabożeństw publicznych. Na południu Rosji zaś zakazano przyjmowania dzieci do szkół, jeżeli rodzice nie zgodzą się na to, aby dzieci uczyły się religji prawosławnej.

TELEGRAM GIEŁDOWY.

Wiedeń, dnia 22. października godz. 2. min. - .

Akcje kred.	370·70	Gal. obl. prop.	96·60
Alpiny	83·50	Wied. losy	176·—
Kredyty węg.	467·25	Akcje tyton.	—·—
Anglobanki	1‹0 —	4%, Poż. kraj. z r. 1893	96·—
Uniony	282·52	Elbethale	277·75
Ludwiki	217·—	Länderbanki	266·50
Nordbany	342·—	Renta zł. węg.	122·—
Lombardy	105·62	Bankvereiny	—·—
Losy tureckie	65·90	Wspólna renta p.	—·—
Staatsbahny	370·87	Ruble	133·75
Czerniowieckie	286·50		

Przyjechali do Lwowa

dnia 22. października 1894.

HOTEL ŻORŻA. A. hr. Dessewffy, ks. dr. Naradý z Temeszwaru. W. dr. Lisowski z Krakowa. A. hr. Cetner z Podkamienia. J. hr. Potocki z Rymanowa. H. hr. Henckel-Donnersmark ze Szląska. J. hr. Mycielski z Wiśniowy. Dr. A. Siegel z Pol. Krawaru. K. Bergmann z Gliwic. J. Berger z Wiednia.

HOTEL VICTORIA. R. Biliński z Żółkwi. K. Lediński z Wiednia. J. Mosiewicz z Chodorowa. J. Bauer z Sarling. M. Löwy. E. Esenstedler z Wiednia. S. Aichmenler z Bołszowa.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Fotel dentystyczny, dobrze utrzymany do sprzedania. Wiadomość administracja „Dziennika".

Biuro wywiadowcze Oleaczka, Chorążczyzna 6, poleca wszelkiego rodzaju służbę. 815

Lokomobila pięcio-konna w doskonałym stanie jest do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli Administracja „Dziennika Polskiego".

Koncypient notarjalny poszukuje posady. Zgłoszenia M. W. poste restante Lwów. 823

Tanio do sprzedania uniform skarbowy, ul. Staszica l. 8. Wiadomość u dozorcy. 818

Uczennica dyrektora **Mikulego** udziela lekcje muzyki pod przystępnymi warunkami. Bliższa wiadomość Kaczorowska, Żółkiewska 79, I. piętro.

Leśniczy egzaminowany, kawaler, lat 30, poszukuje posadę na ordynarję pod adresem: „Leśniczy Szancer" Gawrzyłowa p. Dembica 821

Młody pomocnik handlu papierowego i galanteryjnego poszukuje miejsce. Świadectwa bardzo dobre. Listy Karol Mejor, Stryj. 820

Kamienica 2 piętrowa przy ulicy Bernardyńskiej i piątrowa na Burku w Tarnowie są zaraz z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość w Administracji. 817

Koni para młodych, dobrze dobranych, miary szesnastej, w mieście ujeżdżonych, a młodych, zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość u furmana ulica Sykstuska l. 40. 861

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

Cztery pokoje, nyża, balkon, kuchnia etc. od 15, listopada do najęcia. Ul. Zyblikiewicza l. 5, I. piątro.

Trzy pokoje, nyża, kuchnia etc. od 1. listopada do najęcia. Ul. Zyblikiewicza 5, parter.

Ossolińskich ulica l. 15, jest 6 pokoi z kuchnią razem lub podzielnie od 1. listopada do wynajęcia. 812

2 pokoje z kuchnią, z dwoma wychodami w parterze od 1. listopada. Skarbkowska l. 17. Stosowne na biuro.

3 pokoje kawalerskie na I. piątrze do wynajęcia od 1. listopada, w kamienicy przy placu Bernardyńskim 10, gdzie obecnie kancelarja dr. Kulikowskiego Bliższa wiedomość u dozorcy. 758

Korespondencja prywatna

Mój Robak! Niema tam nic — szukałam choć było bardzo przykro. Poszlij do domu dla drugiej, zresztą zupełnie bezpiecznie, wszystko w mej ręce. Jeśli czujesz, a nie odczuwasz tylko, usłuchasz.

Ruch pociągów kolejowych
według zegaru lwowskiego, ważny z dniem 1. maja 1894 r.

Do Lwowa przychodzą:	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		
Z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia)	3·08	6·01	9·36	**6·46**	**9·36**
Z Warszawy	—	6·01	9·36	—	**9·36**
Z Chabówki (Zakopanego) przez Przemyśl, Rzeszów lub Tarnów	3·08	—	—	—	—
Z Chabówki (Zakopanego) przez Rzeszów lub Tarnów	—	6·01	—	—	—
Z Chabówki (Zakopanego) przez Stryj	—	—	9·10	—	—
Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów	—	—	—	—	**9·36**
Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Rzeszów lub Tarnów	—	6·01	—	—	—
Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów (od 1/6 do włącznie 30/9)	—	—	9·36	—	—
Z Mezö-Laborcz, Szczawnego-Kulasznego przez Przemyśl	—	—	9·36	—	—
Z Nadbrzezia i Tarnobrzegu	—	—	—	**6·46**	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. główny)	2·48	**10·05**	9·46	**6·21**	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. Podzam.)	2·34	**9·49**	9·21	5·55	—
Ze Suczawy	**10·16**	—	8·13	1·03	—
Z Kimpolunga	**10·16**	—	8·13	—	**7·11**
Z Radowiec	**10·16**	—	8·13	—	—
Z Berhomethu n. S. i Czudyna	**10·16**	—	—	—	**7·11**
Z Nowosielicy	—	—	8·13	—	—
Ze Słobody rungurskiej kopalni	**10·16**	—	—	—	—
Z Husiatyna przez Halicz	**10·16**	—	8·13	—	**7·11**
Z Czortkowa przez Halicz	—	—	—	1·03	—
Z Borysławia przez Stryj	—	—	2·38	**12·46**	—
Z Bełzca	—	—	—	5·21	—
Ze Sokala	—	—	8·24	5·21	—
Z Ławocznego (Pesztu, Miszkolca, Serencsa, Munkacsa, Chyrowa i Stanisławowa, przez Stryj)	—	—	9·10	**12·46**	—
Ze Stryja i Skolego	—	—	**9·23**	—	—
Z Skolego, Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj	—	—	2·38	—	—
Z Hrebenowa (od 10/7 do włącznie 30/8)	—	—	2·38	—	—
Z Brzuchowic (od 12. maja aż do odwołania)	—	—	**8·37**	—	—
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	3·00	**10·46**	**5·26**	11·11	**7·31**
Do Warszawy	—	**10·46**	**5·26**	—	**7·31**
Do Chabówki (Zakopanego) przez Tarnów lub Rzeszów	—	**10·46**	—	—	—
Do Chabówki (Zakopanego) przez Rzeszów lub Przemyśl	—	—	—	11·11	—
Do Chabówki (Zakopanego) przez Stryj	—	—	10·26	**7·46**	—
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów lub Rzeszów	—	**10·46**	—	—	—
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów (od 1/6 do włącznie 30/9)	—	—	—	—	**7·31**
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów	—	—	**5·26**	—	—
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Stryj	—	—	—	**7·46**	—
Do Mezö-Laborcz, Szczawnego, Kulasznego przez Przemyśl	—	—	—	—	**7·31**
Do Nadbrzezia i Tarnobrzegu	—	**10·46**	**5·26**	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. główn.)	6·44	3·20	10·16	**10·56**	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. Podzam.)	6·58	3·32	10·40	**11·23**	—
Do Suczawy	6·51	—	10·51	3·31	**11·06**
Do Buczacza przez Halicz	—	—	—	3·31	—
Do Husiatyna przez Halicz	6·51	—	—	—	**11·06**
Do Słobody rungurskiej kopalni	—	—	10·51	—	**11·06**
Do Nowosielicy	6·51	—	—	—	—
Do Berhomethu n. S. i Czudyna	6·51	—	—	—	—
Do Radowiec	6·51	—	10·51	—	**11·06**
Do Kimpolunga	6·51	—	—	3·31	—
Do Sokala	—	—	9·56	**7·21**	—
Do Bełzca	—	—	9·56	—	—
Do Borysławia przez Stryj	—	—	6·16	10·26	
Do Ławocznego (Munkácsa, Serencsa, Miszkolca, Pesztu i Chyrowa przez Stryj)	—	—	6·16	—	**7·46**
Do Stanisławowa, Doliny, Bolechowa przez Stryj	—	—	—	10·26	**7·46**
Do Skolego i Chyrowa przez Stryj	—	—	—	10·26	—
Do Stryja i Skolego	—	—	—	3·41	—
Do Hrebenowa (od 10/7 do włącznie 30/8)	—	—	—	10·26	—
Do Brzuchowic (od 12/5 aż do odwołania)	—	—	4·06	—	—
Do Zimnej wody (od 12/5 aż do odwoł.)	—	—	4·48	—	—

Uwaga. Godziny, drukowane **tłustemi czcionkami** oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do godziny 5. minut 59 rano.

W biurze informacyjnem c. k. austr. kolei państw. we Lwowie, ul. Trzeciego maja l. 3. (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych dowolnie zestawialnych zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym. Informacje w sprawach taryfowych i przewozowych.



Dra Fryderyka Lengiela balsam brzozowy. Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę, znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie zyska dopiero prawie cudowny skutek. 400 1—?

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, **to już nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość, usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 zł. 50 ct **Dr. Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin droguerja; **w Tarnopolu** u Marcjana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w droguerji A. Haas-

---

Taniej niż wszędzie!!! Pończochy, skarpetki, pończoszki dziecinne bardzo mocne i ciepłe nie szyte para od 18 ct., 22, 25, 30, 45, 60, 65 ct. do najlepszych wełnianych po 1 10
2005 poleca 1—10
Maks Mühlfeld
Lwów, Rynek 39.

Klozety pokojowe po zł. 8, 17 i 30
Wanny długie po zł. 15 i 16
poleca
Piotr Chrząstowski,
handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).

Do desinfekcji:
Kwas karbolowy surowy,
Kwas karbolowy czyszczony,
Wapno karbolowe i chlorowe,
Proszek do desinfekcji,
Siarczan żelaza,
Dwusiarczan wapienny,
Naftalinę, Antibakterion,
Kresolinę, Lysol,
Nadmangan potaszu
2009 poleca 1—7
ALOJZY HÜBNER
Lwów, Rynek l. 38

Z powodu przesiedlenia się do Wiednia
jest do nabycia
piękny i bogato wyposażony
Handel galanteryjny
od 20 lat znanej i dobrze renomowanej firmy we Lwowie, przynoszący rocznego dochodu 2 000 zł., za 5.000 zł; o bliższych warunkach w handlu J. Königsbergera
2002 Lwów Akademicka 3. 1—1

Leśnictwo Zassów
pod Czarną
rozsyła od 15. listopada: sadzonki leśne, rośliny pnące, ozdobne drzewka i krzewy
1974 ogrodowe. 1 4

Nauczycielka rutynowana
z wysokiem wykształceniem i wieloletnią praktyką, posiadająca gruntownie języki: francuski, niemiecki, polski i muzykę perfekt, oraz wszystkie wyższe nauki szkolne i klasyków, mogąca się wykazać wielu chlubnemi świadectwami, poszukuje umieszczenia na wsi. Bliższa wiadomość pod H. J. nauczycielka, ulica Średnia
2003 l. 27, Stanisławów. 1—1

JAN JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie, plac Marjacki
poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

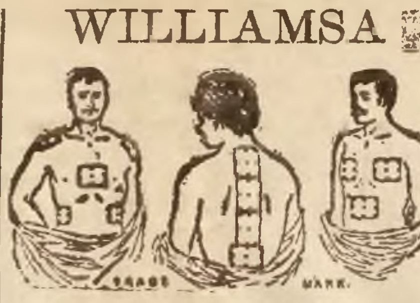
Każden miał sposobność na wystawie
przekonać się o dobroci
„Bałłabanówki"
starej, żytnej wódki.
Na dżdżyste i zimne powietrze jedynie najzdrowsza wódka, która działa hygienicznie na ustrój ludzki lepiej aniżeli każden koniak.
2 butelki ważą 5 klg., które przy łaskawem zamówieniu odwrotną pocztą wysyła 1957 1—11
Handel Karola Bałłabana we Lwowie.

Dobra tabularne Hawryiak
w powiecie Horodeńskim położone, o 1½ godz. jazdy gościńcem krajowym od stacji kolei Turka odległe, obszaru 670 morgów, z tych łąk 27 m., pastwisk 13, reszta orne pole, gleba pszenna z budynkami mieszkalnymi i gospodarczymi przeważnie nowymi, wraz z zasiewami ozimymi są do sprzedania lub też do zamiany za majątek lasowy. Roczny czynsz dzierżawny wynosi 8.000 zł. Cena 200.000 zł. Dług 4% Towarzystwa kredytowego 70.000 zł.

Bliższych informacji udziela kancelarja adwokata dra *Kajetana Maramorosza* w Kołomyi. 1982 1—?

Handel założony w r. 1789.
Największy skład
HERBATY
chińsko-rosyjskiej
Frydetyka Schubutha
Lwów, Rynek 45
poleca
Herbaty czarne aromatyczne, silnie naciągające:
pół klgr. Congo nr. I. . . . . 1·90
„ „ Souchong nr. II. . . . 2·30
„ „ Souchong ze zbioru maj. 3·—
„ „ Congo Kaizów najprz. 4·—
Najlepsze okruchy herbaciane po zł, 1·50, 1·80 i 2·30 w paczkach po ½, ¼, ⅛ kilograma.
Herbaty z kwiatem, aromatyczne, jasno naciągające:
pół klgr. Pecco nr. III. . . . . 2·80
„ „ Pecco nr. IV. . . . . 4·—
„ „ Najprzedn. nr. V. . . . 4·—
„ „ Najprzedn. karaw. 5, 6 i 8·—
Zamówienia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą, opakowania nie zaliczam. 1963 1—3

WILLIAMSA



PLASTER PORUJĄCY.
Najlepszy, najszybszy i najpewniejszy ze wszystkich zewnętrznych środków przeciw 1966 1—47
Reumatyzmowi, podagrze,
Cierpieniom krzyżów, kolkom, bolom bioder, cierpieniom piersi, stłuczeniom, skręceniom, zapaleniom stawów i muszkułów,
w ogólności jako
nieprześcigniony środek ból uśmierzający.
Zastosowanie bardzo czyste i wygodne, nie jak uciążliwe wcierania, olejo, maście i t. d.
Cena 60 ct. w aptekach pod „srebrnym orłem", pod „złotym lwem" **we Lwowie;** pod „złotym orłem" **w Tarnopolu;** apt. pod „barankiem" **w Krakowie;** apteka Józefa Alexiewicza **w Sambrze;** oraz w innych lepszych aptekach. Skład główny: **„Salvator apotheke" w Preszburgu.**
Do zauważania. Próbują często, przy zakupnie Williamsa porującego plastra wciskać publiczność inny plaster, zupełnie bezwartościowy, z zapodaniem, że to wszystko jedno. Należy mieć na to baczność i odrzucać wszelkie plastry, nie mające jak **prawdziwe Williamsa plastry porujące** powyższej marki ochronnej (3 figury).

Mydło z białej lilji
wydelikaca, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę.
CENA: 80 ct.
Labor. chemiczne
A. POKORNEGO
magistra farmacji
Lwów, ul. Wałowa 15.

Dzierżawa dóbr
Dobra Słobódka polna w powiecie Kołomyjskim położone, obszaru 760 morgów, z tego 30 m. łąk, reszta orne pole, gleba pszenna, są **do wydzierżawienia** wraz z dworem murowanym i odpowiednymi budynkami gospodarczymi z zasiewami ozimymi i jarymi na 500 m z wolnej ręki od 1. czerwca 1895, na lat sześć. — Szczegółów udziela kancelarja adwokata dra *Kajetana Maramorosza* w Kołomyi
1983 1—?

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność,
iż MAGAZYN mój
zaopatrzyłam
w najświeższe modele
przy nadzwyczaj umiarkowanych cenach.
Michalina Meysenhälter
we Lwowie
ul. Wałowa 6.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie
Liebig's Company
EKSTRAKT MIĘSNY.
Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis:



Znak ochronny.

J. ANDĚLA
nowo odkryty zamorski proszek
zabija z pewnością:
szwaby, karakony, pluskwy, pchły, moskale, muchy, mrówki, stonogi, moliki ptasie i w ogóle owady.
Prawdziwego dostać można tylko tam gdzie się znajdują plakaty Andela.

Fabryka i wysełka dla całego świata w droguerji J. Andela, „pod Czarnym Psem" w Pradze, ulica Husa, 13. WE LWOWIE: Zyg. Ruckera apt. pod „Srebrnym Orłem", P. Mikolasch apt., Alojzy Hübner droguerja, Rynek l. 38. J. Berger apt., Piotr Geilhofer apt., Karol Bayer, ul. Krakowska.

BIECZ: W. Fusek apt. BIAŁA: E. Kruppa. BRODY: W. Landesberg apt. CHODORÓW: St. Daszkiewicz apt. FRYSZTAK: Jan Zaniewski apt. GRÓDEK J. Hescheles apt., A. Lippu. GLINIANY: A. Hełm apt. JASŁO: B. Pasch apt. KOŁOMYJA: E. Stenzel apt., J. Sidorowicz, K. Br. Witosławski. KOPYCZYŃCE: M. Reder apt. KOSSÓW: S. Bursa apt. KRAKÓW: E Radler apt., Arnold Reifer apt., W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., A. Szafrański drog. A. Hawelk Jan Poznański, Reim & Friedrich, Jan Nagel. BOLECHÓW: Karol Düll KROSNO: Jan Nazarowicz. KULIKÓW: B. Misiołek apt. KUTY: Aleks. Zagaewski apt. JAROSŁAW: Wisłocki apt. NOWY TARG: Ad. Baumann, K. Lauer J. Holzgrün. NOWY SĄCZ: T. Grossbard, Liechtmann. NIEMIRÓW: K Przetrzymirski apt PRZEMYŚL: A. Faliszewski. SOKAL: Eug. Wysoczański apt A. W. Grot. SUCHA: C. Czernicki apt. STANISŁAWÓW: A. Beil apt. STARE MIASTO: A. Paluch apt. TARNOPOL: Marjan Krzyżanowski apt., E. Frantz TARNÓW: W. Simek, A. Berger, W. Mildner, S. Steissenberg i M. Adler apt. STANISŁAWÓW: Walerjan Rittermann & Comp. WADOWICE: S. Kurowski apt. T. Rauchberger. ZŁOCZÓW: Józef Gold. ŻYWIEC: M. Paszkiewicz. ŻÓŁKIEW: Juljan Olearczyk. 1770 1—10

Galicyjski Bank Kredytowy
począwszy od dnia 1. lutego 1890 r.
wydaje
4% Asygnaty kasowe
z 30 dniowem wypowiedzeniem i
3½% Asygnaty kasowe
z 8 dniowem wypowiedzeniem,
wszystkie zaś znajdujące się w obiegu **4½% Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890 r.** po 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.
Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. 1181 1—?
Dyrekcja.
Przedruk nie będzie płacony.

KAROL BAŁŁABAN
WE LWOWIE
poleca bezpośredni Import najszlachetniejszych
KAW I HERBAT
po najtańszych cenach. 1935 1—?
Łaskawe zlecenia z prowincji odwrotną pocztą.

Zegarki fabryki
Patek Philippe i Spółka w Genewie
premiowane na Powszechnej Wystawie krajowej we Lwowie
Dyplomem honorowym
sprzedaje po cenach najniższych
zastępca **W. GRABIŃSKI,** zegarmistrz
we Lwowie, ulica Halicka l. 18. 2006 1—?

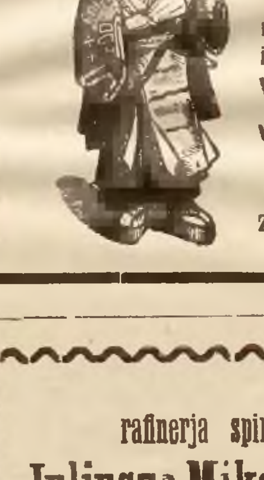
Hôtel „Stadt Frankfurt"
Wiedeń, I. Seitergasse 14
renomowany dom pierwszorzędny z **najlepszą wiedeńską i francuską kuchnią, z wszelkim komfortem.** Pokoje od zł. 2 począwszy. **Usługi się nie liczy wcale.** Winda osobowa. 68 1—29

Magazyn i pracownia futer
Feliksa i Juljana Lubalskich
we Lwowie, ulica Wałowa liczba 3.
Polecają na sezon zimowy wszelkie możliwe gatunki futer w skórach, gotowe futra i wszelkie inne artykuły w zakres kuśnierstwa wchodzące, podług najświeższych fasonów, oraz przyjmują pokrycia i przerabiania na nowe fasony, licząc po najniższych cenach. 1935 1-6
Cenniki na żądanie franco.

PAPIER FAYARD et BLAYN
Najtańszy i najskuteczniejszy dla uleczenia **Katarów, Reumatyzmów, Irrytacyj piersiowych, Influenzy, Nagniotków pomiędzy palcami i Odmrożeń.** We wszystkich aptekach. Wymagać własnoręcznego podpisu.

Kwizdy Gichtfluid
Od lat wypróbowany ból, uśmierzający środek domowy.
Silniejsze wcieranie przed i po wielkich podróżach.
Cena ⅟₁ flaszki w. a. 1 zł.
„ ½ „ 60 ct
Skład główny:
Apteka okręgowa w Korneuburgu pod Wiedniem
do nabycia we wszystkich aptekach.
Należy baczyć uważnie na markę ochronną i żądać wyraźnie
Kwizdy Gichtfluid.

Handel herbaty chińsko-rosyjskiej
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki 10. 1190 1—?



poleca
HERBATĘ
zbioru majowego:
½ kl. Congo . zł. 1·60
Souchong czarna . 2·—
„ zbiór majowy 3·—
Kaysow czarna . . 4·—
Melange de Lond. 4·—
Wysiewki herbaciane . . . . . 1·30
Wysiewki najlepszych herbat . . 1·60

poleca najlepsze gatunki
KAWY
o smaku czystym i aromatycznym, które rozsyła franko opłacone do każdej stacji pocztowej 4½ kilogr. w woreczku:

Portorico	9·—	½ k	·93
Cuba grubo ziarnista	9·50	„	—·90
Ceylon zielony	10·—	„	1·—
„ „ przednia	10·40	„	1·04
„ „ grub. ziarn.	10·75	„	1·08
„ „ perłowa	10·75	„	1·08
Mocca arabska aromat.	10·75	„	1·08
Jawa złota	10·75	„	1·08

Opakowania nie liczy się.
Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą

C. k. uprzywilejowana
rafinerja spirytusu, fabryka rumu, likierów i octu.
Juljusza Mikolascha Następców we Lwowie
Jakób Sprecher i Spółka
poleca 1209 1—?
najprzedniejsze rozolisy, likiery, sławne wódki polskie, starą starkę, rumy krajowe, jako też i zagraniczne, *Cognac, Śliwowicę i t. d.*
Jedyna fabryka w kraju, wyrabiająca bezwonny SPIRYTUS i
ALKOHOL ABSOLUTNY
100/100 do celów leczniczych
Składy dla miasta Lwowa: w handlu Wgo E. Riedla, plac Marjacki, przy ul. Kopernika l. 9 i w głównym składzie wód mineralnych Wgo J. Jeifesa, ul. Karola Ludwika 29.

Do najbliższych ciągnień
polecamy po najtańszym kursie za gotówkę, **albo też na raty** miesięczne wszystkie losy, a mianowicie:
Losy komunalne miasta Wiednia
Ciągnienie 1. listopada 1894. — Główna wygrana zł. 200.000.
PROMESY na te losy po zł. 3·75.
Kupujemy i sprzedajemy **listy zastawne, akcje, priorytety w ogóle wszystkie papiery wartościowe po najprzystępniejszych cenach.**
Zlecenia na prowincji uskuteczniamy **bez doliczenia** jakiejkolwiek prowizji. 1206 1—?
Towarzystwo bankowe i kantoru wymiany
SCHELLENBERG i KREYSER
we Lwowie, plac Halicki liczba 1.

Wydawca: Józef Laskowniecki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski, Papier z fabryki czerlańskiej, Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera,